MONOGRAFJE
POLSKICH CECH GWAROWYCH

NR 4.

MIECZYSŁAW MAŁECKI

ARCHAIZM PODHALAŃSKI

(WRAZ Z PRÓBĄ WYZNACZENIA GRANIC TEGO DIALEKTU)

Z MAPĄ

W KRAKOWIE
NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA—KRAKÓW—LUBLIN—ŁÓDŹ—PARYŻ—POZNAŃ—WILNO—ZAKOPANE
1928.

WYDAWNICTWA POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI

BIBLJOTEKA PISARZÓW POLSKICH

(Tomiki do nabycia)

		Złotych
1.	Fortuny i cnoty różność w historji o młodzieńcu ukazana 1524.	0·60
2.	Wita Korczewskiego Rozmowy polskie łacińskim jęz. przeplatane 1553.	1·20
3.	Marcina Kwiatkowskiego Książeczki rozkoszne o poczciwem wychowaniu dziatek 1564 i Wszystkiej Lifflanckiej ziemi opisanie 1567.	1·20
4.	Marcina Bielskiego Satyry.	1·50
5.	Szymona Szymonowicza Castus Ioseph przekładania Stanisława Gosławskiego 1597.	1·20
7.	Mikołaja Reja z Nagłowic Żywot Józefa z pokolenia żydowskiego 1545.	3·—
8.	Proteus abo Odmieniec. Satyra z roku 1564.	0·60
9.	Jana Seklucyana Oeconomia albo Gospodarstwo 1546.	1·—
10.	Krzysztofa Pussmana Historya bardzo cudna o stworzeniu nieba i ziemi 1551.	0·60
11.	Rozmowa Polaka z Litwinem 1564.	1·20
12.	Jana Mrowińskiego Płoczywłosa Stadło małżeńskie 1561.	0·60
13.	Historja prawdziwa, która się stała w Landzie mieście niemieckiem 1568.	0·90
14.	Henryka Korneliusza Agryppy O ślachetności a zacności płci niewieściej, przekład Macieja Wirzbięty 1575.	0·90
15.	Teodora Zawackiego Memoriale oeconomicum abo pamięć robót i wszelakiego dozoru gospodarskiego 1616.	2·10
16.	Hermana Schottena O cnocie abo żywocie człowiekowi przystojnym.	1·20
17.	Stanisława Słupskiego z Rogowa Zabawy orackie 1618 i Władysława Stanisława Jeżowskiego Oekonomia 1638.	1·20
18.	Piotra Cieklińskiego Potrójny z Plauta 1597.	2·10
20.	Historja prawdziwa o przygodzie żałosnej książęcia finlandzkiego Jana i królewny Katarzyny 1570.	0·90
21.	Jakóba Górskiego Rada pańska 1597.	2·10
22.	Postępek prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu 1570.	2·10
24.	Trzy broszury prawne z r. 1607 i 1612.	0·90
25.	Mikołaja z Wilkowiecka Historja o chwalebnym zmartwychwstaniu Pańskim	1·—
26.	Sebastyana Grabowieckiego Rymy duchowne 1590.	2·40

MONOGRAFJE
POLSKICH CECH GWAROWYCH

NR 4.

MIECZYSŁAW MAŁECKI

ARCHAIZM PODHALAŃSKI

(WRAZ Z PRÓBĄ WYZNACZENIA GRANIC TEGO DIALEKTU)

Z MAPĄ

W KRAKOWIE
NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA—KRAKOW—LUBLIN—ŁÓDŹ—PARYŻ—POZNAŃ—WILNO—ZAKOPANE
1928.

Spis rozdziałów.

Szkic o „archaiźmie podhalańskim“ jest wypracowaniem tematu seminaryjnego, danego mi przez Prof. K. Nitscha. Ile przy pisaniu tej pracy zawdzięczam memu Profesorowi, trudno dziś i mnie samemu określić, gdyż każda niemal z Nim rozmowa na ten temat otwierała przede mną nowe pole widzenia i dodawała bodźca do dalszej pracy. Za Jego też pobudką zapoznałem się z geografją językową, zwłaszcza na gruncie romańskim, i w pracy mej starałem się zastosować metody tej stosunkowo młodej gałęzi językoznawstwa. Za wszystkie te rady, wskazówki i zachętę do pracy pozwalam sobie na tem miejscu złożyć memu Profesorowi jak najserdeczniejsze podziękowanie. Poczuwam się też do miłego obowiązku podziękowania Prof. Wł. Semkowiczowi, który nie szczędził mi swych cennych informacyj co do historji badanych obszarów.

Materjał do pracy zbierałem w ciągu trzech lat w czasie feryj letnich i świątecznych, objeżdżając na rowerze lub na nartach całe Podhale, Spisz i Orawę. Przekonałem się przy tem, że miesiące zimowe nadają się doskonale do badań dialektologicznych, gdyż ludność, mając wtedy dosyć dużo czasu, z przyjemnością zapuszcza się w pogawędkę i chętnie udziela żądanych informacyj. W szkicu niniejszym wyzyskałem tylko drobną cząstkę zebranego materjału, mając zamiar w niedalekiej przyszłości poświęcić dialektom Podhala, Spisza i Orawy poważniejsze studjum.

I.

Przegląd dotychczasowych badań gwaroznawczych na Podhalu, Orawie i Spiszu.

Badanie naukowe Podhala zaczyna się dość wcześnie, bo już z końcem 17. wieku. Od początku 18. wieku ruch turystyczno-

naukowy wzmaga się coraz bardziej. Chociaż badano głównie przyrodę tatrzańską, to jednak i o mieszkańcach Podhala znajdujemy tu i tam niejedną wzmiankę, głównie z zakresu etnografji i folkloru[1]). Stąd krok już tylko do zajęcia się gwarą góralską. Zrazu zainteresowanie to bardzo skromnie się objawia. Na marginesach niejako opisów przyrodniczych czy też etnograficznych znajdujemy oderwane wyrazy „górali tatrzańskich"[2]). Zainteresowanie zwraca się więc przedewszystkiem w kierunku słownika gwary podhalańskiej, który swoją odrębnością zwrócił odrazu uwagę nawet nielingwistów, pobudził wkrótce do skrzętnych w tym kierunku studjów i do poważnych doprowadził rezultatów.

Pierwszym, co gwarze podhalańskiej większy ustęp poświęcił, był poeta Seweryn Goszczyński. W swym „Dzienniku podróży do Tatrów"[3]) podał on kilka bardzo trafnych — jak na owe czasy — uwag, dotyczących gwary podhalańskiej, a prócz tego spisał 108 wyrazów góralskich, opatrując niektóre z nich karkołomnemi wywodami etymologicznemi[4]). Trzeba jednak przyznać, że poeta doskonale zdawał sobie sprawę, iż nie ma odpowiedniego na gwaroznawcę przygotowania, i ta jego skromność mile odbija od niektórych, pseudo-naukowych, późniejszych „studjów dialektologicznych".

---

[1]) Przegląd ważniejszych prac naukowych na obszarze Podhala znajdujemy w książce F. Hoesicka: »Tatry i Zakopane«, Poznań — Warszawa (bez daty).

[2]) Por. np. Staszic: »O ziemiorodztwie Karpatów...«, Warszawa 1815, lub E. Janota: »Zapiski o zaludnieniu dolin Dunajca i Popradu«, Kraków 1864, oraz inne, wymienione w »Słowniku gwary podhalańskiej« Br. Dembowskiego, por. niżej.

[3]) »Dziennik.....« wyszedł w Petersburgu w roku 1853, ale poeta bawił na Podhalu w roku 1832.

[4]) Z jego etymologicznych wywodów przytaczam jako przykład: »*Hale* — U dawnych Sarmatów góra zwała się także *Ala*. Naród *Alanów* wychodził z pod gór Kaukazkich. Jest więc jakieś powinowactwo między wyrazem *Alanin*, a wyrazem *Podhalanin*« (»Dziennik...« str. 129). Poeta bynajmniej nie przeceniał wartości swych uwag o gwarze podhalańskiej: »Moja praca jest prawie nic. Niepodobna mi dokonać jej tak, jak czuję, jakbym pragnął. Jest to nic więcej, jak próbka, jak zachęta dla innych, jak ziareczko dla przyszłej uprawy na tem polu, a daj Boże przyszłego plonu« (»Dziennik...« str. 127).

Uwagi Goszczyńskiego nad gwarą podhalańską stanowią jakgdyby dwie linje wytyczne dla przyszłego zainteresowania się góralszczyzną. Jeden z tych kierunków to literackie zainteresowanie się Podhalem, góralami i ich „językiem“, drugi to badanie naukowe gwary podhalańskiej, ograniczające się jednak głównie do badań słownikowych. Podhale i gwara podhalańska weszły w modę. Odrębność słownikowa rzucała się ..... w uszy i nic dziwnego, że w tym kierunku przedewszystkiem zwróciły się badania. Prócz kilkunastu „słowniczków wyrazów“, dołączonych do prac gramatycznych czy też etnograficznych, mamy dziś dwa poważniejsze spisy wyrazów podhalańskich, dokonane przez Wrześniowskiego i Dembowskiego[1]). Zwłaszcza „Słownik gwary podhalańskiej“ Dembowskiego przedstawia poważną w zakresie słownikarstwa podhalańskiego pozycję. Doczekał się też opracowania wpływ słownikowy rumuński i węgierski na Podhalu. Cenne studja w tym zakresie pomieścił prof. Lucjan Malinowski w 17. tomie Rozpraw Wydziału Filologicznego Akademji Umiejętności[2]). Wpływem słowackim na Podhalu zajął się R. Zawiliński[3]). Z zakresu geografji wyrazów jedyną jest praca prof. K. Nitscha p. t. „Z geografji wyrazów polskich“[4]).

Widzimy więc, że dotychczasowe badania słownikowe na Podhalu przedstawiają się wcale poważnie i każdy nowy badacz tej gwary ma już silną podstawę do nowych w tym kierunku studjów. Nie zwrócono prawie zupełnie uwagi na słownikowe wpływy ruskie, które gdzieniegdzie na Podhalu występują. Coprawda nieraz trudno rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia z wpływem ruskim, czy też słowackim[5]). Zastosowanie w całej pełni

---

[1]) August Wrześniowski: Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego X (1885) 1—26. Bronisław Dembowski: Sprawozdania Komisji Językowej Akad. Umiej. V (1894) 339—444.

[2]) »O niektórych wyrazach ludowych polskich« str. 1—102, zwłaszcza str. 2—25.

[3]) Sprawozdania Wydziału Filolog. Akademji Umiej. IV (1894): »O wpływie języka słowackiego na polskie gwary góralskie«.

[4]) Rocznik Slawistyczny VIII (1918) 60—150.

[5]) Mam tu na myśli takie wyrazy, jak n. p. *hruby*, *duć*...., których pochodzenie, zwłaszcza na Spiszu, może być sporne.

Próby opisu dialektu

metody geografji językowej obiecuje też nowe i bardzo ciekawe rezultaty. O geografji językowej, a zwłaszcza geografji wyrazów, będzie zresztą jeszcze nieraz mowa w dalszym ciągu pracy.

Od poważnych studjów słownikowych gwary podhalańskiej rażąco odbijają swem ubóstwem badania gramatyczne. W roku 1884 w tomie X Rozpraw Wydziału Filolog. Akad. Umiej. ukazały się dwie prace z zakresu gwary podhalańskiej: 1) A. Kryńskiego „Gwara zakopańska, studjum dyjalektologiczne“[1]), 2) Wł. Kosińskiego „Przyczynek do gwary zakopiańskiej“. „Studjum dyjalektologiczne“ A. Kryńskiego — mimo dużo zapowiadającego tytułu — pod względem jakości stoi znacznie niżej, aniżeli skromny „Przyczynek“ Kosińskiego. Dokładnej, aczkolwiek może zbyt łagodnej krytyce, poddał studjum Kryńskiego R. Zawiliński w Bibljotece Warszawskiej z roku 1885. Badacz gwary podhalańskiej musi bardzo ostrożnie korzystać z pracy Kryńskiego, gdyż często podaje ona nietylko fakty nie istniejące w gwarze zakopiańskiej, ale nadto zawiera cały szereg rażących sprzeczności[2]). Niepotrzebnie też powtrącał autor kilka uwag, dotyczących gwary szczawnickiej, gdyż te wszystkie obserwacje nie odpowiadają rzeczywistemu stanowi rzeczy. Jedyną nowością rozprawy było zwrócenie uwagi na akcent podhalański, różny od języka literackiego, ale i tu sformułowanie kwestji bardzo wiele pozostawia do życzenia.

„Przyczynek“ Kosińskiego, aczkolwiek opracowany „przeważnie na podstawie spostrzeżeń“ osoby drugiej[3]), przedstawia po dziś dzień pod względem opisowym pewne źródło dla gwary podhalańskiej; w objaśnianie faktów przeważnie się autor nie zapuszcza. Zawiliński zarzuca i Kosińskiemu cały szereg niekonsekwencyj[4]), ale kto miał do czynienia z badaniem dialektologicznem, z łatwością zrozumie, że niejednokrotnie te niekonsekwencje nie są zupełnie winą autora. Najwięcej usterek pod tym względem znajduje się w załączonych do pracy tekstach. Prócz „Przyczynku“ ważną

---

[1]) Rozprawa podpisana: »Warszawa 1882«, str. 170—224.

[2]) Por. zwłaszcza pod tym względem str. 175—8, 181. 185, 195.

[3]) »Rzecz niniejszą opracowałem przeważnie na podstawie spostrzeżeń p. Andrzeja Chramca« (»Przyczynek.....« str. 225).

[4]) Zawiliński zarzuca głównie Kosińskiemu mieszanie *a* i *á*.

jest też wcześniejsza praca Kosińskiego p. t. „Porównawcze zestawienie języka ludowego zachodniej Galicji ze staropolskim językiem piśmiennym“[1]). Autor uwzględnia tu w znacznym stopniu gwarę „górali bieskidowych“, stara się oznaczyć różnicę gwary równiaków i górali, dochodząc wreszcie do wniosku, „że wymowa górali bieskidowych z wymową równiaków stanowią niejako dwa wręcz przeciwne sobie bieguny, pomiędzy któremi wymowa literacka środek zajmuje“.

Oto są najważniejsze pozycje specjalnych prac gramatycznych o gwarze podhalańskiej. Prócz nich mamy jeszcze cały szereg rozprawek lub zbiorów tekstów gwarowych, ale odgrywają one przy badaniu gwary podhalańskiej rzeczywiście rolę „przyczynków“. Bibljografja najważniejszych prac o gwarze podhalańskiej znajduje się w „Dialektach języka polskiego“[2]) prof. K. Nitscha. W pracy tej, prócz syntetycznego ujęcia dotychczasowych rezultatów badań, mamy cały szereg własnych, trafnych spostrzeżeń autora oraz pierwsze próby wykreślenia granic zasięgu poszczególnych cech gwarowych na obszarze Podhala. Nie można też nie uwzględnić „Mowy ludu polskiego“ tegoż autora oraz „Monografij polskich cech gwarowych“. Zwłaszcza ważna jest dla Podhala, Spisza i Orawy monografja nr. 2, p. t. „Małopolskie *ch*“[3]). W „Mowie ludu polskiego“ zwraca prof. Nitsch uwagę na ważność słownika gwary podhalańskiej, nie wahając się przed twierdzeniem, że odrębność gwary podhalańskiej polega w pierwszym rzędzie na różnicach leksykalnych[4]).

Tak przedstawia się w najogólniejszym zarysie charakterystyka dotychczasowych prac o gwarze podhalańskiej. Znacznie gorzej przedstawia się bilans prac dialektologicznych z obszarów,

---

[1]) Sprawozdanie Gimn. realnego, Wadowice 1877.

[2]) Wydane w »Encyklopedji...« Akad. Umiej. lub zbiorowej »Gramatyce języka polskiego« Kraków, Akademja, 1923.

[3]) Akad. Umiej., Kraków 1916.

[4]) »Że jednak w praktyce gwara krakowska n. p. bardziej się różni od podhalskiej niż od dalszych sobie teoretycznie wielkopolskich, przyczyna leży w słowniku i w pewnych formalnych wpływach słowackich«. Albo: »Ale rdzeń sprawy to oczywiście słownik«. »Mowa ludu polskiego«, z mapą, Kraków 1911, str. 95—97.

przylegających do Podhala, a mianowicie Orawy i Spisza. O gwarze na Orawie mamy właściwie jedną tylko przedawnioną, szczupłą i błędną pracę J. Polívki p. t. „Polština v horní stolici Oravské“[1]). Inne wzmianki o gwarze orawskiej nie mają prawie żadnego naukowego znaczenia. I tak n. p. artykuł Zawilińskiego p. t. „Charakter językowo-etniczny ludności polskiej na Węgrzech“[2]) nie wychodzi poza ogólniki, a czasem nawet zawiera zupełnie błędne informacje. Po dziś dzień jest właściwie Orawa pod względem dialektologicznym niezbadana.

O gwarze na Spiszu mamy wzmianek i prac znacznie więcej, ale przeważnie przedstawiają one jedynie historyczne znaczenie. Z prac, które po dziś dzień nie straciły wartości, wymienić przedewszystkiem należy bardzo sumienne studjum uczonego słowackiego S. Czambela p. t. „Slovenská reč a jej miesto v rodine slovanských jazykov“[3]). Ponieważ jednak autor, jak to widać z tytułu, zajmuje się głównie dialektami słowackiemi, dlatego też uwagi jego o dialekcie polskim na Spiszu są bardzo skromne i niedość precezyjnie ujęte. Zwłaszcza transkrypcja tekstów wiele pozostawia do życzenia. Dokładną recenzję tej części pracy podał prof. Nitsch w Roczniku Slawistycznym[4]). Z recenzji tej dowiadujemy się, że nawet co do tak ważnej cechy, jaką jest w dialektach góralskich tak zw. archaizm podhalański, nie możemy z pracy Czambela zaczerpnąć dokładnej i pewnej wiadomości. Druga praca, godna przytoczenia choćby dla swego bogatego spisu bibljograficznego oraz ciekawych zestawień statystycznych, to artykuł Kołodziejczyka p. t. „Ludność polska na Górnych Węgrzech“[5]). Kompilacyjna ta praca zawiera kilka, zresztą bardzo ogólnikowych uwag o gwarze ludności spiskiej. Pod względem gwaroznawczym nic jednak nowego nie przynosi, nie porusza też zupełnie kwestji „archaizmu podhalańskiego“. Kiedy mowa o Spiszu, nie można też pominąć „Powieści spiskich“[6]) prof. L. Malinowskiego, które właściwie po dziś dzień

---

[1]) Listy Filologické a Pedagogické XII (1885) 463—471.

[2]) Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego, t. 37, Kraków 1920.

[3]) I, 1: »Východno-slovenské nárečie«. V Turčianskom Sv. Martine 1906.

[4]) Rocznik Slawistyczny I (1908) 135—9.

[5]) Świat Słowiański VI (1910) 2, 217—250.

[6]) Materjały Antropol.-archeol. i Etnogr. Ak. Um. VI (1903) 2, 126—52.

są jedynem źródłem dla przedmagurskiej części (z polskiego punktu widzenia) Spisza. Teksty te jednak, wydane z rękopisu po śmierci autora, roją się od różnych sprzeczności, czego na rachunek gwary stanowczo nie można zapisać. Na podstawie tych tekstów również nie można z całą pewnością rozstrzygnąć pytania, czy „archaizm podhalański" występuje na Spiszu, czy też nie? Niezawodnie autor przed oddaniem pracy do druku byłby te rażące usterki usunął. Na tem kończą się wszystkie pozycje poważniejszych prac o Spiszu, które jeszcze i dzisiaj nieraz przydać się mogą. Artykułu Zawilińskiego p. t. „Charakter językowo-etniczny ludności polskiej na Węgrzech", jak to już wyżej wspomniałem, nie można traktować poważnie.

Z obszarów, przytykających do Podhala od północy i północnego zachodu, nie mamy poważniejszych, specjalnych studjów. Jedyne właściwie pewne źródło dla tych obszarów to „Dialekty" prof. Nitscha, a zwłaszcza dołączone do jego prac mapy. Z obszaru, przytykającego do dialektu podhalańskiego od północnego-wschodu, należy wymienić „doskonałe, ale bądźcobądź fragmentaryczne"[1]) teksty gwarowe E. Klicha[2]), a z północnego obszaru podhalańskiego artykulik St. Dobrzyckiego p. t. „Kilka właściwości gwary w Pcimiu"[3]).

Jak więc widzimy, bilans najważniejszych prac o gwarze podhalańskiej, a zwłaszcza o gwarach, sąsiadujących z dialektem podhalańskim, przedstawia się bardzo skromnie. Pozostaje więc otwarte pole dla nowych, gruntownych badań. Chcąc w najbliższej przyszłości opracować całość zjawisk gwarowych na Podhalu, Spiszu i Orawie, pragnę powoli przygotować sobie materjał, omawiając w osobnych szkicach najważniejsze cechy tych dialektów. Jako najciekawsze zagadnienie nasuwa się kwestja wzajemnego stosunku tych dialektów oraz ich stosunku do dialektów „równiaków" czyli tak zwanych przez górali „lachów". O wszystkie te kwestje musi

---

[1]) Por. monografję prof. Nitscha o »Małopolskiem *ch*« j. w. str. 36, uwaga 7.

[2]) »Teksty gwarowe z południowo-zachodniej części powiatu limanowskiego«, Materjały Antropol.-archeolog. i Etnograficzne XI (1910) 3—47.

[3]) Materjały i Prace Kom. Jęz. Akad. Umiej. III (1907) 67—73. Według Dobrzyckiego archaizmu podhalańskiego niema już w Rabce, str. 71.

się potrącić, chcąc przeprowadzić próbę wyodrębnienia dialektu podhalańskiego. W niniejszym szkicu pragnę przedstawić przedewszystkiem dokładne granice zasięgu — tak nazwanego w tej pracy dla krótkości — „archaizmu podhalańskiego“. Dokładne przedstawienie przebiegu tej izofony nasunie cały szereg ciekawych kwestyj, wiążących się z problemem wyznaczenia granic dialektu podhalańskiego. Czy i o ile jest to możliwe, postaram się wykazać w dalszym ciągu tego szkicu.

II.

Co to jest »archaizm podhalański«?

Dialekty polskie pod względem artykulacji samogłosek *y* oraz *i* można podzielić na dwie części: południową i północną[1]). Dialekty części południowej przedstawiają naogół stan zgodny z językiem literackim, w dialektach części północnej, mniej więcej od linji Noteć—Wisła—Wieprz, dźwięk *y* zaginął, zlewając się z dźwiękiem *i*, z tą tylko różnicą, iż przed tym *i* ⟵ *y* nie następuje palatalizacja poprzedzającej spółgłoski. W części południowej, t. j. zachowującej zgodnie z językiem literackim różnicę *y* od *i*, znajdują się na samym południu obszary, na których po dziś dzień zachowany jest, mniej lub więcej konsekwentnie, prasłowiański stosunek *y* do *i*. Prócz Śląska, odznaczającego się grupą *ři*, oraz pomijając wąski pas pogranicza czeskiego, archaiczny, bardzo konsekwentnie przeprowadzony stan przedstawia gwara podhalańska, zachowująca niemal idealnie prasłowiański stosunek *y* do *i*. Po dawnych więc spółgłoskach podniebiennych *š*, *ž*, *č*, *ř*, *c*, *ʒ* mamy na Podhalu *i*, w przeciwieństwie do języka literackiego, w którym po stwardnieniu dawnych podniebiennych wszędzie w tych pozycjach ukazało się *y*. Na Podhalu więc zamiast literackich *šyba*, *žyto*, *čysty*, *přy*, *χłopcy*, *męʒy* słyszymy *siba*, *zito*, *cisty*[2]), *ři*, *χłopci*, *menʒi*, z tem jednak zastrzeżeniem, że to *i* poprzedzającej spółgłoski nie miękczy.

---

[1]) Por. »Dialekty języka polskiego« prof. K. Nitscha. Gramatyka zbiorowa str. 428 i nn.

[2]) Gwara mazurząca zamiast literackich *š*, *ž*, *č*, *ǯ* ma *s*, *z*, *c*, *ʒ*.

Idealny prawie[1]) pod względem stosunku *i* do *y* stan prasłowiański został zaburzony 1) przez fonetyczny, ógólno-polski rozwój grupy *ir*[2]) oraz 2) przez działanie analogji.

Ad 1). Na Podhalu mamy przed *r* (idzie mi przedewszystkiem o dawne spółgłoski podniebienne *š*, *ž*, *č*, *c*, *ʒ*, po których *i* następowało) nie *i*, lecz *y*, n. p. *syroki*, *scyry*. Nie należy sądzić, aby tu *i* po stwardnieniu podniebiennych przeszło na *y*. Bynajmniej; zgodnie z ogólnopolską zasadą *i* przed *r* uległo obniżeniu artykulacji, przeszło w dźwięk, pochodzący z *ē*. Gdy zaś nastąpiło zlanie się dźwięku *é* z *y*, to wtedy i to *é*, pochodzące z dawnego *i* + *r*, podobnym losom uległo. Trzeba nadto zaznaczyć, iż przejście *ir* ⇒ *ér* jest w dialekcie podhalańskim bardzo silne i żywe, gdyż trafia się również w połączeniach międzywyrazowych, t. j. wtedy, kiedy jeden wyraz na *i* się kończy, a drugi od *r* się zaczyna, a zatem typ n. p. *druǵé‿rås*. Co się zaś tyczy *y*, pochodzącego z *ē*, to w zasadzie zostaje ono również po dawnych spółgłoskach podniebiennych *š*, *ž*, *č*, *ř*, *c*, *ʒ*, a nie ulega wpływowi analogji do grup *si*, *zi*, *ci*, *ʒi*, *ři*. Mamy więc *řyka*, *břyzek*, *gřyχ*, *zygar*, *cyrwony*, a nie **řika*, **břizek* i t. d. Odstępstwa od tej zasady są bardzo rzadkie, n. p. *cisåš* ⇐ *césåš*.

Ad 2). Znacznie większe zaburzenia tego idealnego prawie prasłowiańskiego stanu spowodowało działanie analogji. Wpływowi analogji uległy przedewszystkiem prasłowiańskie grupy *sy*, *zy*. Mamy tu do czynienia z tak zwaną „analogją fonetyczną“, z wypadkiem „asymilacji słuchowej“[3]). Oto bowiem pod wpływem częstych połączeń *si*, *zi* ⇐ *ši*, *ži* także prasłowiańskie *sy*, *zy* przeszły na *si*, *zi*, n. p. *sin*, *sipać*, *kosi*, *osi*, *kozi*. Wpływ analogji objął wszystkie połączenia *sy*, *zy* i występuje on na całym obszarze archaizmu podhalańskiego. Nigdzie przynajmniej na obszarze Podhala i Spisza

---

[1]) Powiadam prawie, gdyż i na Podhalu prasłow. *ky*, *gy* ⇒ *ki*, *gi*, oraz por. niżej.

[2]) Por. prof. J. Łoś: »Gramatyka polska, cz. 1. Głosownia historyczna« Kraków 1922, str. 62—7.

[3]) Por. M. Rudnicki: »Z zagadnień psychofonetycznych«. Materjały i Prace Kom. Jęz. Akad. Umiej. V (1912) 173—260. Por. zwłaszcza str. 208 i nast. rozdział p. t.: »Wypadki asymilacji słuchowej (analogji fonetycznej) w polszczyźnie«.

nie udało mi się zanotować takich wypadków, gdzieby prasłowiańskie *śi, żi* przeszły na *si, zi,* a natomiast prasłow. *sy, zy* się utrzymały. Niema więc nigdzie n. p. *sić, siba, zić, zito* ale *syn, sypać, kozy.* Prócz połączeń *sy, zy* wpływ analogji obejmuje też grupy *s, z, c, ʒ + ėj,* n. p. *vysi, du̯uzi, v̂enci, prenʒi.* Przejście to jednak *s, z, c, ʒ + ėj* na *si, zi, ci, ʒi* nie występuje na całym obszarze, gdzie mamy z archaizmem podhalańskim do czynienia. Rzecz ciekawa i nieco dziwna, że z tem ostatniem zjawiskiem spotykamy się głównie w północnej części dialektu podhalańskiego. Dziwne to o tyle, ponieważ na tym północnym obszarze archaizm podhalański — jak to niżej przedstawię — znacznie występuje osłabiony. Na południu natomiast, t. j. tam, gdzie archaizm podhalański występuje z całą siłą i konsekwencją, mamy przeważnie w tych wypadkach *-y,* a więc n. p. *blizy, du̯uzy, lekcy, v̂ency, prenʒy* i t. d.

Dla ogólnej charakterystyki archaizmu podhalańskiego trzeba jeszcze dodać, że jest to zjawisko po dziś dzień żywe i bardzo wyraźnie i konsekwentnie występujące. Jedynie w niektórych punktach granicznych, jak to zobaczymy niżej przy omawianiu granic zasięgu tej cechy fonetycznej, występuje jakby osłabienie siły artykulacyjnej i wyrazistości tego *i,* które czasem trudno od *y* odróżnić. Mamy wtedy do czynienia z dźwiękiem pośrednim między *y* a *i,* co oznaczam przez *ẙ.* Ten pośredni dźwięk występuje nietylko na obszarach, gdzie zjawisko archaizmu się cofa lub też u osobników, pozostających pod silnym wpływem języka literackiego, czy też dialektu, w którym archaizm nie jest znany, ale przedewszystkiem zaobserwować go można z łatwością na obszarach, na których wymowa *si, zi, ci, ʒi* razem z innemi cechami podhalańskiemi wyraźnie naprzód się posuwa lub też u osobników, pozostających pod wpływem tegoż dialektu. Prócz tego dźwięku pośredniego trafia się też przy zupełnej wyrazistości *i* cały szereg odstępstw, o których niżej pomówię. O zakorzenieniu i sile archaizmu podhalańskiego świadczy fakt, że osobniki bezpośrednio przesiedlone na teren, gdzie wymowa ta nie sięga, mimo to dalej konsekwentnie ją zachowują, a w drugiej generacji zachowują przeważnie tę wymowę w pewnych kategorjach gramatycznych[1]).

---

[1]) Miałem sposobność obserwować to na dwóch rodzinach, które

Niejednokrotnie też ślady archaizmu wykryć można u inteligentnych Podhalańców, pochodzących bezpośrednio z ludu. Najczęściej archaizm utrzymuje się w takich wypadkach w mianowniku liczby mnogiej i zwłaszcza u rzeczowników z końcówką literacką *-cy* dosyć wyraźnie występuje n. p. *Ńemcý*, *Polacý*, *zbujnicý*, *malcý* i t. d., rzadziej i nie tak już wyraźnie przy końcówce litereracki *-sy*, *-zy*, n. p. *vu̯osý*, *vozý*, *lasý*, *psy* i t. d.

Pomimo, że wymowa *si*, *zi*, *ci*, *ʒi*, *ři* jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech gwary podhalańskiej i uderza swą odrębnością od innych dialektów nawet nie-lingwistę[1]), to jednak nie odrazu zwrócono na archaizm uwagę, a zwłaszcza na odpowiednie ujęcie tej kwestji dość długo trzeba było czekać. Kryński w swem „studjum dyjalektologicznem o gwarze zakopańskiej" bardzo dziwnie mówi o stosunku *y* do *i*. Według autora „wybitna właściwość tej gwary polega na zastępowaniu ogólnopolskich samogłosek *i*, *y* samogłoską *e* otwarte". Obok takich przykładów, jak *beło*, *gospodeni*, podaje też autor *bicesko*, *dva pse* i t. d., chociaż w dalszym ciągu pracy przy omawianiu „mazurowania" mamy przykłady takie, jak *cysto*, *bacyć*, *zyd*, *sytko* i t. d. Cóż jest więc prawdą, czy to przejście *i*, *y* = *e*, jak na str. 173, czy zachowanie *y* zgodnie z językiem literackim, jak na str. 178? Ani jedno, ani drugie, ale niema czemu się dziwić, bo podobno — według przedstawienia autora — górale zatracili w wielu razach poczucie etymologiczne między *ř* i *ž* oraz *ř* i *š* i mówią: *dobze*, *ksykać*, *tseba*. Wszystko to

z Gronkowa przeniosły się do Maniów Starsi zachowywali wymowę *si*, *zi*, *ci*, *ʒi*, *ři* dosyć konsekwentnie; u ich dzieci natomiast nastąpił cały szereg wahań i archaizm występował pewnie tylko w kategorjach gramatycznych, jak n. p. *vu̯osi*, *lasi*, *vozi*, *mrozi*, *Su̯ovaci*, *χu̯opci*, *v noci*, *on śe uci*, *tu coś strasi* i t. d., ale *synk*, *syba*, *zyto* (obok *sin*, *zit*), *cysto* i t. d. Zupełnie podobne zjawisko zanotowałem w czasie mego pobytu wśród kolonistów polskich w Bośni. I tutaj u młodszych Podhalańców, na obczyźnie już urodzonych, archaizm utrzymywał się tylko resztkowo i najwyraźniej występował w nom. pl. z końcówką *-si*, *-zi*, *-ci*, n. p. *lasi*, *mrozi*, *pu̯azi*, *Polaci*, *Su̯ovenci* i t. d.

[1]) »Co tak charakterystycznie uderza odrazu ucho każdego przybysza, choćby zupełnego w sprawach językowych laika«. K. Nitsch: »Mowa ludu polskiego« 95.

być może, ale razem z Zawilińskim należy to grzecznie nazwać „iluzją słuchu autora"[1]).

„Przyczynek"[2]) Kosińskiego przynosi już bardzo dobre ujęcie tej charakterystycznej wymowy podhalańskiej. Na stronie 228 (paragraf 6) czytamy: „Samogłosce *y* odpowiada *i* po następujących spółgłoskach podniebiennych i zębowych: *c* (og. pol. *č* i *c*), *s* (og. pol. *š* i *s*), *z* (og. pol. *ž* i *z*), *ř* i *dz*, przyczem poprzedzająca spółgłoska nie ulega zmiękczeniu". Widzimy więc, że ujęcie Kosińskiego jest zgodne z dzisiejszemi na tę kwestję zapatrywaniami. Niestety autor poprzestał na samem skonstatowaniu faktu, a nie ujął go z punktu widzenia historycznego. Niepotrzebnie też wmieszał tutaj pozycję, w której „*y* przechodzi na *i* po innych spółgłoskach", podając przykład *wstępńi* zam. liter. *wstępny*. Przytoczenie tego ostatniego przykładu jest nietyle może wynikiem niezupełnego jeszcze zrozumienia istoty archaizmu, ile wogóle mechanicznego sposobu przedstawienia właściwości gwary podhalańskiej. Biorąc jednak pod uwagę czas ukazania się tej rozprawki (1884 r.) i panujące wówczas prądy w lingwistyce, nie możemy robić autorowi z tego zarzutu, że zbyt rygorystycznie starał się wszystko podciągnąć pod pewne paragrafy reguły i „prawa". W „przyczynku" Kosińskiego mamy zatem jedynie trafne zaobserwowanie i zanotowanie archaizmu podhalańskiego, ale to jeszcze nie wystarczało.

Dopiero w „Dialektach języka polskiego"[3]) prof. K. Nitscha mamy z punktu widzenia historycznego ujęcie tej typowej wymowy podhalańskiej i zaliczenie jej do archaizmów tej gwary. Tam też mamy pierwszą i dotychczas jedyną próbę ogólnego określenia granic zasięgu tej cechy fonetycznej[4]). Ważną też jest notatka tego autora w I tomie Rocznika Slawistycznego[5]), w której wyjaśniony jest stosunek grup *si*, *zi*, *ci*, *ři* do *sy*, *zy*, *cy*, *řy* + *r*.

---

1) Bibljoteka Warszawska z r. 1885, t. II, str. 471.

2) Rozprawy Wydz. Filolog. Akad. Umiej. X, j. w.

3) Gramatyka zbiorowa j. w. str. 428 i nast.

4) »Wymowa ta sięga prawie po Pieniny i Myślenice«..... Gramatyka, str. 428.

5) W recenzji »Vergleichende slavische Grammatik« V. Vondráka, str. 19—32, zwłaszcza 23.

Obecnie więc, dzięki przytoczonej literaturze, kwestja archaizmu podhalańskiego jest dostatecznie sprecyzowana i zdawałoby się, że nikt chyba nie wątpi o archaiczności tego zjawiska i nie pomiesza go z inną cechą dialektów północnej Polski, w których każde *y* zlało się z *i*, bez względu na jakość poprzedzającej spółgłoski. Tak jednak nie jest, bo n. p. w niedawno wydanej pracy prof. A. Brücknera p. t. „Geschichte der älteren polnischen Schriftsprache"[1]) na str. 9 czytamy: „tritt doch auch in Podhale mitunter *i* für jedes *y* ein, *sin*, *sipać*, *kozi*, etwa wie im Kulmer und Dobrzyner Land im demselben Dorfe *syn*, *ryby* und *sin*, *ribi*, gesprochen wird". Skąd autor zaczerpnął wiadomości, że „na Podhalu niekiedy każde *y* na *i* przechodzi", to pozostanie zapewne jego tajemnicą. Stwierdzić jednak trzeba, że wiadomość ta, czy też to teoretyczne ujęcie, jest z gruntu fałszywe, wskutek czego też upada zestawienie tego zjawiska ze zjawiskiem chełmińsko-dobrzyńskiem.

III.

Przebieg izofony archaizmu podhalańskiego (z uwzględnieniem towarzyszących mu innych izoglos).

Przy rozmieszczeniu archaizmu podhalańskiego rozróżnić należy dwa główne obszary. Na jednym z nich mamy wymowę *si*, *zi*, *ci*, *ʒi*, *ři* mniej lub więcej konsekwentnie przeprowadzoną, na drugim wymowę *sy*, *zy*, *cy*, *ʒy*, ale *ři*. Widzimy więc, że wymowa *ři* obejmuje te dwa obszary. Nadto odróżnić należy wymowę *ři* = *ži* od *ři* frykatywnego, które będę przez *ʳži* oznaczał. Ta ostatnia wymowa charakteryzuje zwłaszcza Spisz i Orawę. W dalszym ciągu rozpatrzę najpierw granice wymowy *si*, *zi*, *ci*, *ʒi*, *ři*, a dopiero po wykreśleniu i omówieniu granic „właściwego archaizmu" przejdę do zakreślenia granic wymowy *ři* oraz *ʳži*.

Najbardziej interesującą — ze względu na zasięg dialektu podhalańskiego — jest północna granica naszego archaizmu. Jak

---

[1]) Leipzig 1922.

to już prof. Nitsch w „Dialektach języka polskiego"[1]) zauważył, najdalszy na północy punkt tej cechy sięga prawie po Myślenice. Jeżeli przypatrzymy się na załączonej mapie granicy archaizmu, to spostrzeżemy, że obszar tej cechy ku północy coraz bardziej się zwęża. Największe zwężenie zaczyna się od linji, którą możemy poprowadzić między wsią Rabą Niżną[2]) a Malejową. Na północ od tej linii obszar archaizmu nietylko się zmniejsza, ale nadto granice zaczynają biec w nieco innym kierunku. Do linji Raba Niżna—Malejowa obszar archaizmu, pomijając drobne zatoki, wklęsłości i wyspy, ma kształt figury geometrycznej, której oś symetrji stoi do swej podstawy, t. j. łańcucha Tatr, zupełnie prostopadle. Na północ od linji Raba Niżna—Malejowa oś symetrji przesuwa się nieco ku zachodowi i obszar, jaki zajmuje na północy archaizm, stanowi jakby drugą mniejszą figurkę, która do głównego obszaru od północno-północnego zachodu przytyka. Ten charakterystyczny bieg granic archaizmu będzie dla nas zupełnie jasny, jeżeli zwrócimy uwagę na ukształtowanie pionowe Podhala[3]). Rzut oka na mapę pouczy nas, że obszar, zajęty przez północny cypel archaizmu, jest identyczny zupełnie z pasmem górskiem, które biegnie od doliny górnego biegu Skawy i Raby ku Myślenicom. Wsie, rozrzucone po tem paśmie górskiem, wzdłuż poprzecznych dopływów Raby, wykazują wszędzie wymowę *si*, *zi*, *ci*, *ʒi*, *ři* mniej lub więcej konsekwentnie przeprowadzoną. Po linję Raba Niżna—Malejowa mamy wszędzie, pomijając punkty silnego wpływu języka literackiego, jak miasta, miasteczka lub zdrojowiska, konsekwentną wymowę *si*, *zi*, *ci*, *ʒi*, *ři*. Od wyżej wymienionej linji na północ napotykamy na wyraźne zanikanie i cofanie się zjawiska. Wymowa *si*, *zi*, *ci*, *ʒi*, *ři* utrzymuje się silnie i konsekwentnie tylko w kategorjach gramatycznych, poza tem mamy liczne wahania, nie dające się ująć w pewną normę. Ogólnie tylko zauważyć należy, że archaizm —

[1]) Gramatyka zbiorowa j. w., str. 428.

[2]) Według miejscowej ludności: Raba Niżnia, podobnie też: Raba Wyżnia.

[3]) W ciągu mych studjów nad gwarami Podhala, Spisza i Orawy zwracałem baczną uwagę na topografję badanych okolic, co zwłaszcza w terenie górskim ma pierwszorzędne znaczenie. Na gruncie n. p. romańskim znane są fakty, że dialekty zmieniają się z każdą doliną.

pomijając kategorje gramatyczne — występuje częściej i silniej się trzyma w wymowie kobiet niż mężczyzn. Fakt to z ogólnej dialektologji dobrze znany i niejednokrotnie notowany.

Dla ilustracji występującego tu zjawiska podaję nieco materjału, zapisanego w Stróży, Trzebuni, Krzczonowie i Skomielnej Białej.

Stróża: *syci, syje, syba, lasi, kosi, zyće, zyvot, kozi, mrozi, cysto, vycytać, cyfrovać, taci, χu̯opci, zbujnici, ḿenʒi.*

Trzebunia: *sypać, syć, vysyvać, lasi, psi, zyto, vyzyć, pou̯ozyć, pu̯azi, cyganić, ᵘoscypḱi, vycyńać, ńemci, rolńici, ᵘoci, p̓eńenʒi.*

Krzczonów: *synk*, ale *sin, syny* 'szyny', *gorsi, lasi, nazyvać, zyto, zyć, dva razi, scypać, skocyu̯, vykońcyu̯, tu śe końci, strelci, jaci, p̓eńenʒi, ḿenʒi.*

Skomielna Biała: *fsyćḱik, synk, gęś syci, lepsi, sau̯asi, tu strasi, zysk, zyto, kozi, vozi, zabacyć, bajcyǵel, co śe tyci, Su̯ovaci* i t. d.

Przytoczony materjał służy tylko jako próbka, gdyż dla dokładnego określenia zjawisk cofania i posuwania się danej cechy fonetycznej czy morfologicznej trzebaby dokładnych danych statystycznych, opartych na bardzo obszernym materjale. Ponieważ jednak dla określenia i sprecyzowania tych zjawisk główną podstawę stanowi moje osobiste zetknięcie się z ludnością badanego obszaru dzięki dłuższemu memu pobytowi w tych stronach, dlatego też miałem do dyspozycji materjał bardzo bogaty, z którego tylko drobną cząstkę tutaj podałem.

Najdalej na północ sięgające wsie naszego archaizmu, leżące wzdłuż jednego z dopływów Raby, to Trzebunia i Stróża. Wsie te są oddzielone od miejscowości, leżących od nich na północ, t. j. Górnej Wsi, Bysiny i Jasienicy, wysokiem (przeszło 600 m) i trudno dostępnem pasmem Sularzowej; nic więc dziwnego, że wzdłuż tego pasma biegnie też druga izofona, a mianowicie innego niż w języku literackim rozkładu nosówek. W Trzebuni bowiem i Stróży mamy jeszcze resztki przejścia *ę* ⩵ *ą* wraz z charakterystycznym zanikiem nosowości. Bieńkówka, Jasienica, Górna Wieś, Myślenice, t. j. miejscowości, otaczające Trzebunię i Stróżę od zachodu i północy, mają wymowę *sy, zy, cy, ʒy, ry* i zgodny z językiem literackim rozkład nosówek.

Poczynając od Stróży i posuwając się zwolna ku południowi,

zauważamy, że wschodnia granica archaizmu biegnie wzdłuż pasma górskiego, oznaczonego szczytami Stróża (654 m[1]), Łysina (897 m), Kiczora (726 m), Lubogoszcz (967 m). Wsie i osiedla, leżące po obu brzegach Raby, jak też wzdłuż jej dopływów od wschodu i zachodu, mają w resztkach utrzymaną wymowę *si, zi, ci, ʒi, ři*. Na wschód od działu wodnego Raba—Stradomka cecha ta nie sięga. Niema już jej więc w Trzemeśni, Węglówce, Wiśniowej i Wierzbanowej.

Prócz archaizmu podhalańskiego biegnie też wzdłuż wyżej wymienionego pasma górskiego (Stróża—Lubogoszcz) granica między końcówką *-my* i *-va* w 1. osobie liczby mnogiej. Końcówka *-va* występuje w Przenoszy, Wierzbanowej, Wiśniowej, Czasławiu, a może i w Targoszynie[2]). Podaję tylko te miejscowości, w których sam tę końcówkę zanotowałem, ale według informacyj miejscowej ludności obszar jej sięga znacznie dalej na północ i wschód, co jest zresztą bardzo możliwe. Chociaż dokładniejsze rozprzestrzenienie tej cechy nie jest mi znane, to jednak występowanie końcówki *-ma* świadczy również o większym niegdyś rozpowszechnieniu końcówki *-va*. Według bowiem prof. Nitscha występowanie końcówki *-ma*, jako kombinacji z *-va* i *-my*[3]), jest „śladem o wiele szerszego niegdyś rozprzestrzenienia formy liczby podwójnej". Końcówka *-ma* występuje w Gruszowcu, Jurkowie i Dobrej, co, uwzględniwszy położenie geograficzne, doskonale przemawia za przytoczonem twierdzeniem prof. Nitscha.

Postępując od Lubnia w górę biegu Raby, zauważymy, że skręca ona zrazu nieco na wschód, następnie na pd.-wschód, przełamując się przez pasmo górskie między szczytami Kiczorą i Lubogoszczem z jednej, a Szczeblem z drugiej strony. Począwszy od tego przełomu granica archaizmu podhalańskiego cofa się nieco ku pd.-zachodowi i porzucając Rabę biegnie wzdłuż pasma Szczebla, aby znów pod wsią Rabą Niżną z biegiem rzeki Raby się zetknąć. Tęczyn i Glisne to punkty graniczne z wymową *si, zi, ci, ʒi, ři*, Kasinka i Mszana Dolna,

[1]) Wysokości podane według mapy austrjackiego sztabu generalnego 1 : 200,000. Krakau 38° 50°.

[2]) Tak przynajmniej u jednego osobnika rodem z Targoszyny, ale zamieszkałego od dłuższego czasu w Wierzbanowej.

[3]) Dialekty języka polskiego j. w. str. 453.

leżące nad Rabą, archaizmu podhalańskiego (z wyjątkiem grupy *ři-*) już nie wykazują. Między wsią Rabą Niżną a Mszaną Dolną granica archaizmu przekracza rzekę Rabę i biegnie odtąd aż po Harklową wzdłuż grzbietu Gorców. Wysokie to (najwyższa wysokość 1311 m.) i dosyć szerokie pasmo stanowi wyraźną granicę nietylko naszego archaizmu. Wzdłuż pasma Gorców, prócz izofony *si*, *zi*, *ci*, *ʒi*, *ři*, biegnie też cały pęk innych izoglos. Najważniejsze z nich są:

1) Granica między podhalańskim rozkładem nosówek, zgodnym z literackim, a gwarami, w których rozkład nosówek jest zupełnie inny[1]). Rozróżnić tu należy trzy rodzaje gwar, leżących wzdłuż północno-wschodniej granicy naszego archaizmu: a) gwary z jedną nosówką, n. p. Lubomierz lub Mszana Górna, gdzie jest tylko jedna nosówka *ǫ*; podobnie też *eN* ⇀ *oN*, n. p. *śfǫty*, *cǫsty*, *rǫka*, *gǫba*, *ze synom*, *koukom*; b) gwary z dwoma nosówkami, z których jedna jest różna od języka literackiego, n. p. Szczawa, Kamienica, Tylmanowa lub Kłodne, gdzie ogól. pol. *ǫ* = *ǫ*, ale *ę* ⇀ *ą*, *eN* ⇀ *aN*, *iN* ⇀ *aN*, n. p. *śfąty*, *cąsto*, *Krośćanko*, *gośćańec*; c) gwary przejściowe, w których ogól. pol. *ę* ⇀ *ǫ* zachowuje się jedynie w kategorjach gramatycznych, n. p. Konina, Niedźwiedź, Podobin; mamy tam więc *śfęty* i *częsty*, ale *ja robǫ*, *idǫ*, *přez tǫ řekǫ*. Granica innego rozkładu nosówek niż w jęz. literackim zgadza się zupełnie z izofoną archaizmu, jedynie wieś Poręba oraz osiedla Jasionów i Witów, choć leżą po pn.-wschodniej stronie Gorców, mają już rozkład nosówek zgodny z jęz. literackim, a więc i z dialektem podhalańskim.

2) Zupełnie zgodnie z granicą archaizmu biegnie też granica północno-wschodniego zasięgu akcentu podhalańskiego, który pada na pierwszą zgłoskę wyrazu. Co się tyczy zasięgu akcentu podhalańskiego, to wykreślenie dokładnych granic zwłaszcza na samej północy jest bardzo trudne. Wzdłuż grzbietu Gorców granica ta biegnie dosyć wyraźnie, na północy jednak (zwłaszcza na północ

[1]) O nosówkach w tych stronach mamy następujące prace: L. Malinowski: »Głoski nosowe we wsi Kasinie.....«, Rozprawy Wydziału Filolog. Akad. Umiej. VIII (1880) 235—48, S. Dobrzycki: »Samogłoski nosowe w gwarze kilkunastu wsi góralskich w powiecie myślenickim i limanowskim«, Materjały i Prace Kom. Jęz. III (1905) 59—73, oraz E. Klich: »Teksty gwarowe z południowo-zachodniej części powiatu limanowskiego« (p. str. 7, odnośnik 2).

i zachód od linji Raba Niżna—Malejowa) akcent podhalański powoli zaczyna zanikać, tracić na wyrazistości i przechodzi zwolna w akcent, że się tak wyrażę „krakowski", który — jak na to wskazał prof. Nitsch[1]) — ma również tendencję akcentowania pierwszej zgłoski wyrazu. Rozumie się, że obok akcentu, a ściślej mówiąc miejsca przycisku, wielką rolę odgrywa też akcent muzyczny. I tak ja n. p. rozróżniam wyraźną różnicę między intonacją podhalańską a n. p. wsi, leżących na północo-zachód od Limanowy. Na różnicę tę zwraca też uwagę ludność miejscowa, określając intonację podhalańską jako „ucinającą", a wsi w powiecie limanowskim, jako „śpiewającą". Kwestja intonacyj wymaga specjalnych studjów i zastosowania metod fonetyki instrumentalnej. Niestety, przynajmniej narazie, muszę poprzestać tylko na samem stwierdzeniu różnicy.

Prócz tych dwóch ważnych izofon, t. j. innego niż w języku literackim rozkładu nosówek i akcentu podhalańskiego, przyłączają się jeszcze trzy pomniejsze cechy, biegnące wzdłuż grzbietu Gorców, a tem samem towarzyszące aż po Harklową izofonie archaizmu podhalańskiego.

a) Podhalański typ *bedem*, *b́erem*. *mogem* wobec typu *bede*, *b́ere*, *moge* (ewentualnie: *bedǫ*, *b́erǫ*, *mogǫ*: Lubomierz, Niedźwiedź, lub *bedą*, *b́erą*, *mogą*: Szczawa, Ochotnica) wsi powiatu limanowskiego. Ciekawą jest północna granica zasięgu tej końcówki *-em* w 1. osobie liczby pojed. czasu teraźniejszego. Rozróżnić tu możemy dwa stadja przejściowe. Najpierw ginie końcówka *-em* przy czasownikach niedokonanych, dalej zaś na północ sięga ta końcówka przy czasownikach dokonanych. I tak w okolicy Rdzawki i Chabówki mamy już powszechnie *rob́e*, *ide*, *moge* i t. d. ale *zrob́em*, *pudem*....., zwłaszcza przy nieco pieszczotliwym tonie mowy. Podobny zresztą objaw — tylko na mniejszą skalę — możemy obserwować w mówionym języku literackim. Na północ od linji Raba Niżna—Malejowa końcówka *-em* ginie zupełnie[2]).

---

[1]) Głosownia języka polskiego. Bibljoteczka Towarzystwa Miłośników Języka Pol., nr. 7, Kraków 1925 r., str. 26 u dołu. Akcentowi »krakowskiemu« przeciwstawiam »podhalański« tylko dlatego, ponieważ ta nazwa już się utarła. W rzeczywistości jednak akcentowanie pierwszej zgłoski wyrazu występuje również na Orawie i Spiszu.

[2]) O zachowaniu się końcówki *-em* na obszarze Orawy por. niżej str. 27.

b) Granica między typem 1. osoby liczby mnogiej *bedemy*, *mogemy*, *ṕekemy*, a typem *beʒemy*, *mozemy*, *ṕecemy*, części wsi powiatu limanowskiego. Typ *beʒemy*, *mozemy*, *ṕecemy*, zdaje mi się, nie zajmuje wielkiego obszaru. Zanotowałem go w Porębie, Niedźwiedziu, Podobinie, Mszanie Górnej, Koninie i Lubomierzu, ale już n. p w Szczawie, Tylmanowej i Kłodnem *mogamy*, *ṕekamy* [1]). Dokładnego przebiegu tej izoglosy podać nie mogę. Podobnie też rozprzestrzenienie typu *mogemy*, *ṕekemy* i *mozemy*, *ṕecemy* na obszarze Podhala — jak to niżej zobaczymy — nie jest mi zupełnie dokładnie znane.

c) Granica między typem podhalańskim *b́iu̯*, *byu̯*, względnie dalej ku południowi *b́eu̯*, *beu̯*. a typem „limanowskim“ *b́uu̯*, *ṕuu̯*, *nośuu̯*, a dalej ku południowemu wschodowi *buu̯*, *zuu̯*, a nawet *buu̯a*, *zuu̯a*, jak n. p. w Szczawie, Kamienicy lub Tylmanowej.

Trzeba jeszcze dodać, że do tych pięciu mniej lub więcej ważnych izoglos przyłącza się od Niwy jeszcze granica między przejściem -$\chi \Rightarrow$ -*f*, a -$\chi \Rightarrow$ -*k*. Wsie powiatu limanowskiego mają, jak większość dialektu podhalańskiego, przejście -$\chi \Rightarrow$ -*k*. Granica biegnie od Niwy wzdłuż grzbietu Gorców aż po obniżenie między Gorcami a Pieninami. Na obniżeniu tem, charakterystyczne dla Spisza, przejście $\chi \Rightarrow$ -*f* wciska się aż po Łąkcicę (ad Krościenko) włącznie. Kłodne ma już -$\chi \Rightarrow$ -*k*. Jak więc widzimy, wzdłuż grzbietu Gorców, na linji Raba Niżna—Harklowa, prócz północno-wschodniej granicy archaizmu podhalańskiego, biegnie też cały pęk izoglos, wskazując wyraźnie, iż tędy należy poprowadzić północno-wschodnią granicę zasięgu dialektu podhalańskiego.

Dopiero pod Harklową izofona archaizmu opuszcza grzbiet Gorców, przechodzi między Łopuszną a Harklową Dunajec i, objąwszy wsie, leżące po północnej stronie grzbietu Braniska, t. j. Nową Białą, Krempachy i Dursztyn, biegnie dalej wzdłuż rzeczki Białki, t. j. dawnej granicy między Spiszem a Podhalem. Porzuciwszy pasmo Gorców, biegnie ona aż do Nowej Białej odosobniona. Możliwe, że wzdłuż doliny Dunajca cecha ta się cofnęła przed dialektem, mającym *sy*, *zy*, *cy*, *ʒy*, i oparła się dopiero między Łopuszną i Harklową, t. j. na przestrzeni, gdzie po dziś dzień rozciąga się

[1]) Zgodnie z tamtejszem przejściem ę $\Rightarrow$ ą, *eN* $\Rightarrow$ *aN*. Por. wyżej.

dość rozległy i pomokły Bór Harklowski. Na cofnięcie się archaizmu podhalańskiego w górę Dunajca wskazywałoby, sięgające aż po Niwę włącznie, przejście *-χ ⇀ -f*, co jest przedewszystkiem cechą dialektu spiskiego. Nadto w obniżenie między Gorcami a Pieninami wciska się też granica zachodnia przejścia *ę ⇀ ą* i *eN ⇀ aN* (ewentualnie też *iN ⇀ aN*). W ten sposób mamy jakby trzy fale wpływów, idących od wschodu i południowego wschodu. Pierwsza fala, najsłabsza, to właśnie przejście *ę ⇀ ą* oraz *eN ⇀ aN* (*iN ⇀ aN*), które wcisnęło się niezbyt daleko w obniżenie między Gorcami a Pieninami. Fala ta objęła w zupełności Grywałd i Tylkę. a częściowo tylko wsie, nieco dalej na zachód położone, jak Haluszowa i Krośnica. Kluszkowce mają już zgodny z językiem literackim rozkład nosówek. Druga fala, t. j. wymowa *sy*, *zy*, *cy*, *ʒy*, wyparła archaizm podhalański (o ile on wogóle niegdyś dalej w dół Dunajca sięgał) aż po granice Boru Harklowskiego. Trzecia fala była najsilniejsza, bo wcisnęła się wzdłuż doliny Dunajca aż po Niwę włącznie. Mam tu na myśli przejście *-χ ⇀ -f*.

Wracając jednak do archaizmu podhalańskiego, zauważamy, że, począwszy od Nowej Białej, prawie równolegle z granicą wschodnią archaizmu zaczynają biec też inne izoglosy, wyróżniające dialekt spiski od podhalańskiego. Należy tu przedewszystkiem zachodnia granica przejścia *-χ ⇀ -f* oraz *ř*, zachowującego element frykatywny, które dalej na Spiszu nawet na *r* przechodzi. Pod względem przejścia *-χ ⇀ -f* trzeba wyłączyć ze Spisza Jurgów, Rzepiska, Czarną Górę, Żdziar i Jaworzynę, które mają *-χ ⇀ -k*. Do trzech tych izofon dołącza się również zachodnia granica czwartej, drobniejszej cechy dialektu spiskiego. Jest nią spiski typ wyrównania spółgłosek w 1. osobie liczby pojedynczej i 1. osobie liczby mnogiej czasu teraźniejszego inny, aniżeli typ podhalański. Gdy bowiem na znacznej części Podhala mamy: *bedem — bedemy*, *mogem — mogemy*, *ṕekem — ṕekemy*, *vlekem — vlekemy*, to na Spiszu słyszymy: *bedem — bedemy*, *pasem — pasemy*, ale *mozem — mozemy*, *ṕecem — ṕecemy*, *vlecem — vlecemy*. Za 1. osobą liczby pojedynczej i mnogiej idzie też zwyczajnie 3. osoba liczby mnogiej, czyli mamy wyrównanie spółgłoskowe w całej odmianie czasu teraźniejszego: *mozem — mozemy — mozom*, *ṕecem — ṕecemy — ṕecom*, *vlecem — vlecemy — vlecom*. Im dalej postępujemy w głąb Spisza, tem bardziej uwidocznia się różnica

między dialektem spiskim a podhalańskim. Dokładne przedstawienie tych różnic zbyt dalekoby nas odwiodło w szczegółowe roztrząsanie dialektu spiskiego, co nie jest przedmiotem niniejszego szkicu. Dlatego też przy sposobności omawiania wyrównań spółgłoskowych w 1. osobie liczby mnogiej nawiasowo tylko zaznaczam, że dalej na Spiszu występuje przy tej osobie też końcówka *-ma,* której rozprzestrzenienie nie jest mi jednak dokładnie znane[1].

Co do podhalańskiego typu *mogemy, ṕekemy, vlekemy* trzeba nadto zauważyć, że nie występuje on na całem Podhalu jednolicie Zwłaszcza grupa wsi, leżących w pobliżu granicy Orawy, jak Witów, Chochołów, Kościeliska, Ciche, Ratułów, Międzyczerwienne, Zub-Suche, Zakopane i Poronin mają typ *mozemy*, *ṕecemy*, *vlecemy*. Brak mi wiadomości dla Brzegów, Bukowiny, Białego Dunajca i Szaflar. Typ *mozemy, ṕecemy*, *vlecemy* daleko na północ nie sięga, gdyż już w Czarnym Dunajcu następują wahania między typem *mogemy*..... i *mozemy*..... Zdaje się, że podhalańskie wsie, wciśnięte między Spisz i Orawę, uległy pod tym względem spisko-orawskiemu typowi.

Dwie wsie spiskie, Czarna Góra i Jurgów, zasługują pod względem archaizmu podhalańskiego na szczególne uwzględnienie. Archaizm podhalański ma tutaj zupełnie inny charakter, aniżeli na obszarze północnym. Tam mieliśmy do czynienia ze zjawiskiem zanikającem, wyraźnie się cofającem przed wymową sąsiednich dialektów, zgodną z językiem literackim. Na obszarze północnym jeszcze u znacznej części ludności, a zwłaszcza u kobiet, archaizm podhalański występuje zupełnie konsekwentnie, a bardzo silnie utrzymuje się w wymowie całej ludności w pewnych kategorjach gramatycznych. W dwóch zaś wyżej wymienionych wsiach spiskich, mamy do czynienia ze zjawiskiem prawie wręcz odwrotnem. Tutaj poza połączeniem *'ži* panuje powszechnie *sy*, *zy*, *cy*, *ʒy*, obok jednak tych połączeń trafia się też w odosobnionych wyrazach (zwłaszcza u mężczyzn i młodszego pokolenia) dźwięk pośredni między *y* a *i*. Niejednokrotnie zauważyłem u tego samego osobnika

[1]) Końcówkę tę notowałem w Krygu, Słowieńskiej Wsi i Nowej Lubowni (obok *-my*).

obok powszechnych i wyraźnych *sy, zy, cy, ʒy* również rzadkie połączenia *sẏ, zẏ, cẏ, ʒẏ*.

Z Jurgowa — jak wiadomo — mamy teksty gwarowe prof. L. Malinowskiego. Warto więc zobaczyć, jak się u niego przedstawia kwestja archaizmu? Zestawienie statystyczne pokazuje, że na 82 przykłady połączeń *ř* + *y* języka literackiego mamy w tekstach Malinowskiego 40 przykładów *ř* + *i*, a 42 przykłady *ř* + *y*, czyli mniej więcej pół na pół. Otóż moje badania przekonały mię, że takiego wahania niema. I tak z połączeń *ʳži* notowałem w Jurgowie: *tʳži*, *pʳžiseu̯*, *pʳži toƀe*, *pʳžiṅus*, *pʳžiblizyu̯y śe*, *tʳžimå*, *spʳžeṅeveʳžiu̯ śe*, *ṅeveʳžiu̯a*, *gvaʳžili*, *patʳži*, *buʳžić*, *Javoʳžina* i t. d. Wogóle tak w Jurgowie, jak i na całym Spiszu po *ʳž* mamy stale *i*, i tylko wtedy, kiedy zamiast *ʳž* prawie *r* słychać, następujące po niem *i* waha się między *y* a *i*. Tem — zdaje się — należy tłumaczyć wahanie między *ř* + *i* a *ř* + *y* w tekstach Malinowskiego. Prócz tego mogły na to wpłynąć inne powody, o których wspomniałem przy przeglądzie prac gwaroznawczych na Spiszu.

Na 50 przykładów *cy* języka literackiego mamy i u Malinowskiego jedynie połączenie *c* + *y*, podobnie też 16 przykładów na *z* + *y* oraz dwa przykłady na *ʒ* + *y*. Jedynie połączenie *s* + *y* wykazuje znowu pewne wahanie. I tak na 17 przykładów mamy 15 *s* + *y*, a tylko dwa przykłady *s* + *i*. Ponieważ jednak te dwa przykłady to jedynie słowo *sitko*, obok którego spotykamy 3 razy *šitko* (lub *śicko*), a 5 razy *sytko*, więc kto wie, czy tych dwu przykładów na *sitko* nie należy tłumaczyć tylko opuszczeniem znaku palatalizacji. Formę zaś *šitko* możemy uważać za pewien rodzaj nieudałego naśladowania wymowy podhalańskiej, czego wynikiem jest forma kompromisowa między *sitko* a *sytko*, t. j. *šitko*, którą to formę notowałem w miejscowościach, graniczących z archaizmem podhalańskim, jak n. p. w Trypszu, Czarnej Górze, Łapszach Niżnych i Niedzicy. Jest to tem prawdopodobniejsze, że mam zanotowane i inne wyrazy, dające wrażenie nieudałego naśladowania wymowy podhalańskiej. I tak n. p. zanotowałem w Jurgowie kilkakrotne *v noći* i *šin*, a w Czarnej Górze *mroži*, obok rozumie się regularnych *v nocy*, *syn* i *mrozy*. Pozatem występowały zupełnie bezładne wahania; obok więc n. p. stałych *zbujṅicy*, *ᵘocy*, *zobacyu̯*, *ʒefcyṅe*, *zacynać* i t. d. usłyszymy nagle *χu̯opci*, *Polåci*, *u̯oscipki*, *cisto*

obok powszechnych *χuopcy*, *Polacy*, *uoscypki*, *cysto* i t. d. bez możności uchwycenia przytem jakiejś zasady lub tendencji. To samo przy innych połączeniach: obok więc *zyvego*, *zyće*, *zyda*, *do kozy*, *zyu*, *puazy* i t. d. zapisałem też kilka przykładów z *i*, a mianowicie: *zit*, *zíće*, *zito*. Podobnie też obok: *synove*, *syn*, *fsytko* ‖ *sytko*, *rusyć*, *ćęssy*, *sycy*, *skrusyuo (mu serce)*, *lasy*, *suysy*, zanotowałem też: *sić*, *rusić*, *siba*. Na połączenie *ʒ* + *y* języka literackiego mam zanotowane w Jurgowie i Czarnej Górze tylko połączenie *ʒ* + *y*, n. p. *ṕeńeʒy*, *ḿeʒy*.

Sposób występowania archaizmu w Jurgowie i Czarnej Górze należy do zjawisk w dziedzinie ogólnej geografji językowej dobrze znanych; były one zwłaszcza na gruncie romańskim często notowane[1]). Mielibyśmy wobec tego w naszym wypadku do czynienia z dążnością tak zwanego wyrównywania różnic, dostosowywania swej wymowy do wymowy dialektów sąsiadujących, w połączeniu z dążnością i chęcią naśladowania. Kierunek tych dążności jest przy omawianych wsiach spiskich nietylko widoczny, ale i zrozumiały. Kierunek wyrównywania wymowy jest widoczny, gdyż prócz archaizmu podhalańskiego objął też podhalańskie przejście -χ ⇛ -k, w przeciwieństwie do całego Spisza, który zna jedynie przejście -χ ⇛ -f. Przejście -χ ⇛ -k przeprowadzono konsekwentniej (a raczej nadto konsekwentnie), aniżeli archaizm podhalański, bo przy tego rodzaju wyrównaniach i naśladownictwie wielką rolę odgrywa wybitność i wyrazistość danego zjawiska. Podhalańskie przejście -χ ⇛ -k wobec spiskiego -χ ⇛ -f bezwzględnie bardziej uderzało Spiszaków, aniżeli wymowa grup *si*, *zi*, *ci*, *ʒi*, tembardziej, że i oni znali takie połączenie po *ř*. Nic więc dziwnego, że przejście -χ ⇛ -k opanowało konsekwentniej te dwie wsie spiskie, aniżeli archaizm podhalański, który występuje bardzo rzadko i nie u wszystkich osobników. Kierunek tych wyrównań — jak to wyżej zaznaczyłem — jest też zrozumiały, a to z dwóch powodów. Kierunek przejścia -χ ⇛ -k oraz falowanie w tę stronę archaizmu podhalańskiego wyjaśnia się, kiedy zwrócimy uwagę na położenie geograficzne tych

---

[1]) Bardzo ciekawe przykłady znajdujemy w książce Vosslera: »Die Sprache als Schöpfung und Entwicklung«, Heidelberg 1905, oraz Schürra: »Sprachwissenschaft und Zeitgeist«, Marburg 1925.

wsi spiskich. Mieszkańcy tych wsi, wskutek położenia geograficznego odcięci niemal od reszty Spisza, tembardziej byli skazani na wpływy dialektu podhalańskiego. Nadto zaś wymowa podhalańska, prócz swej przewagi liczebnej, miała jeszcze wpływ jako dialekt ludzi, mówiących *cysto po polsku*, wobec ludności Spisza, mówiącej *s polska po su̯oveńsku*. Zwycięstwo wpływów dialektu podhalańskiego nad temi dwoma wsiami spiskiemi jest tembardziej możliwe, że znalazły się one w ogniu wpływów podhalańskich z dwóch stron. Wszystko bowiem przemawia za tem, że ludność Łapszanki, a zwłaszcza Rzepisk przywędrowała z Podhala. Rzepiska mają nietylko przejście -$\chi \Rightarrow$ -*k*, ale również bardzo wyraźnie i konsekwentnie występuje tam i archaizm podhalański. Łapszanka ma przejście -$\chi \Rightarrow$ -*f*, ale *końcistǫ*, *zaremb́ąjskǫ*[1]) wymowę podhalańską. W ten sposób Łapszanka i Rzepiska tworzą na Spiszu wyspę archaizmu podhalańskiego, położoną tuż przy wschodniej granicy Podhala. Wsie te, rozrzucone wśród gór, są dosyć izolowane, więc też i archaizm trzyma się tutaj bardzo silnie. W Łapszance, w przeciwieństwie do Rzepisk, trafiają się już czasem połączenia *sy*, *zy*, *cy*, *ʒy* obok powszechnych *si*, *zi*, *ci*, *ʒi*. I tak zanotowałem tutaj: *syci*, *synk*, *vysyvać*, *zysk*, *zydel*, *pozytek*, *cysty*, *vycyńiu̯*; wszystkie inne przykłady, podobnie, jak w Rzepiskach, wykazują tylko połączenia *si*, *zi*, *ci*, *ʒi*. Wyspa ta z podhalańską wymową nie jest na Spiszu bynajmniej odosobniona, gdyż, skoro dalej będziemy śledzili przebieg izofony archaizmu, takich wysep jeszcze więcej odnajdziemy.

Kilka kilometrów za Jurgowem granica archaizmu opuszcza bieg rzeczki Białki i następnie zbacza gwałtownie na wschód, aby objąć Ždziar[2]), który prócz podhalańskiej wymowy *si*, *zi*, *ci*, *ʒi* ma też przejście -$\chi \Rightarrow$ -*k*, ale *ř* zachowujące frykatywność (po niem, rozumie się, *i* nie *y*) oraz spiski typ wyrównań spółgłoskowych w czasie teraźniejszym według schematu *bedem* — *bedemy*, ale *mozem* — *mozemy*, *ṕecem* — *ṕecemy*. Zdziar i Jaworzyna — to najdalej na wschód wysunięta odnoga (ale nie wyspa) archaizmu podhalań-

---

[1]) Tak nazywają wymowę podhalańską mieszkańcy Łapsz Wyżnych.

[2]) Ludowe *Žar*, urzędowe obecnie *Ždiar*, ludność polska, sąsiadująca z tą wsią, mówi tylko *Źʒar*.

skiego. Wsie, leżące w sąsiedztwie, jak Frankówka, Frankowa i Lendak, mają już *sy*, *zy*, *cy*, *ʒy* oraz przejście -$\chi \Rightarrow$ -*f*.

Podobnie przejście -$\chi \Rightarrow$ -*f* mają też zgodnie z całym Spiszem i spiskie wyspy archaizmu podhalańskiego. Wysp tych, prócz wyżej wymienionych Rzepisk i Łapszanki, mamy na Spiszu aż cztery, z czego dwie z nich obejmują tylko po jednej wsi (Kacwin i Słowieńska Wieś), a dwie pozostałe po dwie wsie (Relów, Hagi i Nowa Lubownia, Kołaczków). Prócz tego małą wysepkę archaizmu podhalańskiego stanowi osiedle Potok, leżące między Hanuszowcami a Macieszowcami. Mieszkańcy tego osiedla przywędrowali jednak w ostatnich czterdziestu latach z Podhala, zwłaszcza z Bukowiny, Zub-Suchego i Poronina, a więc jako zupełnie nową osadę należy to osiedle pozostawić poza nawiasem naszych rozważań. Jak zaś wytłumaczyć te cztery, wyżej wymienione wyspy, co do których nietylko w tradycji miejscowej nic nie wiadomo o niezbyt dawnem przywędrowaniu z Podhala, ale przeciwnie, co do niektórych z nich, mamy nawet dane historyczne, świadczące o bardzo dawnem powstaniu tych osad? Rzeczywiście, wyspy takie byłyby dosyć dziwne, gdyby nie to, że znajdują się one właśnie na Spiszu, t. j. na tej ziemi, gdzie wskutek różnych ruchów kolonizacyjnych pomieszały się nietylko dialekty, ale narodowości i wyznania, tworząc niejednokrotnie pod tym względem istną szachownicę[1]). Jeżeli więc na Spiszu w tej samej wsi spotykamy nieraz kilka wyznań i narodowości, to nie może nas również dziwić, że znalazły się też wyspy pewnej cechy fonetycznej, charakterystycznej dla sąsiedniej ziemi podhalańskiej. Archaizm — jak to przy końcu tego rozdziału bardziej się uwidoczni — jest wybitną cechą podhalańską, i występowanie tej cechy na obszarze Spisza rzuca nowe światło na wzajemne stosunki tych dwóch ziem. Ale o tem pomówię nieco obszerniej w następnym rozdziale.

Co zaś się tyczy samego występowania archaizmu w tych wyspach spiskich, to trzeba zauważyć, że nie są one pod tym względem jednolite. Wcale dobrze trzyma się archaizm we wsiach, położonych tak z północnej, jak i południowej strony grzbietu Ma-

---

[1]) Co do tych stosunków por. książkę Czambela: »Slovenská reč......« j. w.

gury. Odstępstwa od wymowy *si. zi, ci, ʒi* są tutaj dosyć rzadkie. Najwięcej stosunkowo trafia się ich w Słowieńskiej Wsi, gdzie obok wymowy *si, zi, ci, ʒi* zanotowałem: *syba, po nasyf guraf. fsytko, suuzyć, muzyke, vycytâm, ᵘobacys, pryset, pryznâu* (*r* zamiast *'ž* w Słowieńskiej Wsi jeszcze dosyć rzadkie). Bardzo natomiast osłabiony znajduje się archaizm w najdalej na wschód wysuniętych punktach tej cechy podhalańskiej, t. j. w Nowej Lubowni i Kołaczkowie Chociaż te dwie wsie leżą blisko jedna drugiej, to jednak różnią się znacznie między sobą pod względem występowania archaizmu; w parze z tem idą różnice pod względem tak pospolitej cechy naszych dialektów, jaką jest mazurzenie. W Nowej Lubowni tak mazurzenie, jak i archaizm podhalański występują w dosyć czystej postaci, gdy tymczasem w Kołaczkowie tak pod względem archaizmu jak i mazurzenia możemy obserwować cały szereg odstępstw. Archaizm występuje w Kołaczkowie zupełnie konsekwentnie tylko w kategorjach gramatycznych, zwłaszcza w 1. przypadku liczby mnogiej. Stale więc notowałem: *lasi, casi, vozi, mrozi, dva razi, Suovaci, Polâci, Ńemci, χuopci, zbujńici*, ale *fšyćko* || *šitko, šyje, šyby, žyće. užytek* ale *zisk, tu śe końčy, a tam śe začynâ* ale *cisto, baj ciǵel, v noci* Naogół można w Kołaczkowie zaobserwować. że występowanie archaizmu podhalańskiego jest zależne do pewnego stopnia od mazurzenia: po *š, ž, č, ǯ* zwyczajnie następuje *y*, a nie *i*.

Za Żdziarem izofona *si, zi, ci, ʒi, ři* osiąga łańcuch Tatr, który stanowi od południa granicę tej cechy. Granica to doskonała, oddziela szczelnie Podhale od Słowaczyzny, i nic też dziwnego, że wsie, leżące wzdłuż tej granicy, nie okazują — jak to zwykle bywa w punktach granicznych — pewnych wahań lub utraty wyrazistości, lecz zachowują w całej sile i konsekwencji archaizm podhalański Łańcuchem Tatr biegnie nasza izofona aż po Witów i stąd dalej ku północy wzdłuż dawnej granicy między Orawą i Podhalem aż po Spytkowice. Po jednej więc stronie, z wymową *si, zi, ci, ʒi, ři*, mamy: Witów, Chochołów, Koniówkę, Podczerwone, Czarny Dunajec, Załuczne, Odrowąż, Pieniążkowice, Bielankę Rabę Wyżną i Spytkowice; po drugiej, z wymową *sy, zy, cy, ʒy* ale *'ži*, mamy: Suchą Górę i Głodówkę, Chyżne, Piekielnik, Bukowinę, Harkabuz, Podsarnie i Podwilk. Równolegle zatem z izofoną ar-

chaizmu biegnie też wschodnia granica ř. zachowującego, zwłaszcza we wschodniej części Orawy, bardzo wybitnie element frykatywny.

Prócz tych dwóch izofon przyłącza się od Piekielnika wschodnia granica trzeciej drobniejszej cechy, występującej zresztą niezupełnie jednolicie na obszarze Orawy. Cecha ta to wyrównania spółgłoskowe w 1. osobie liczby pojedynczej i mnogiej czasu teraźniejszego. W miejscowościach, położonych wzdłuż dawnej granicy Orawy, jak Sucha Góra, Głodówka, Chyżne, Piekielnik, Jabłonka i t. d., występuje w 1. osobie liczby pojedynczej i mnogiej czasu teraźniejszego wyrównanie spółgłosek, identyczne ze spiskiem, t. j. na Orawie, podobnie jak i na Spiszu, spotykamy typ *mozem* — *mozemy*, *ṕecem* — *ṕecemy*, *vlecem* — *vlecemy*. Zwyczajnie za 1. osobą idzie też 3. osoba liczby mnogiej tak, jak to zresztą widzieliśmy na Spiszu. Mamy więc następującą odmianę: *mozem* — *mozemy* — *mozom*, *ṕecem* — *ṕecemy* — *ṕecom*, *vlecem* — *vlecemy* — *vlecom*. We wsiach, położonych w północnej części Orawy, jak n. p. Rabcza, Półgóra, Mutne, Nowoć, spotykamy *moge*, *ṕeke*, *vleke*, ale *mozemy*, *ṕecemy*, *vlecemy*. Widzimy tutaj wyraźną zależność w wyrównywaniu spółgłoskowem w 1. osobie liczby pojedynczej od końcówki *-em*. Tam, gdzie końcówka *-em* tylko w resztkach i jedynie w pewnych kategorjach się utrzymała[1]), t. j. właśnie we wsiach północnej części Orawy, tam wyrównanie spółgłoskowe nie nastąpiło. W przeciwnym bowiem razie 1. osoba liczby pojedynczej nie różniłaby się niczem od 3. osoby tejże liczby[2]). Bardzo możliwe, że dla typu *mozem*, *ṕecem*, prócz działania analogji, wielką rolę odegrał też typ słowacki *môžem*, *pečiem*. Wobec bardzo niewielkiej ilości czasowników, których temat kończy się na spółgłoskę tylnojęzykową, takie zapożyczenia wyrazowe są możliwe i łatwo zrozumiałe.

Przebieg wyżej wspomnianych izofon, oddzielających Orawę od Podhala, da się wytłumaczyć w znacznej części warunkami geograficznemi. I tak pomiędzy Trzcianą i Suchą Górą z jednej strony, a Jabłonką i Odrowążem z drugiej, rozciągają się mokradła

[1]) Najczęściej z końcówką *-em* w 1. osobie liczby mnogiej spotkać się można przy czasownikach dokonanych. Pewną rolę odgrywa też przy tem ton nastrojowy mówiącego.

[2]) Byłoby bowiem n. p. **ja moze*, *ṕece*, *vlece*, to jest tak, jak mamy i w 3. osobie liczby pojedynczej.

i torfowiska (tak zwane *bory*) o kilku kilometrach szerokości. Od Odrowąża zaś aż po Spytkowice i dalej ku północnemu wschodowi ciągnie się tak zwane pasmo podhalańskie[1]), silnie zalesione, o przeciętnej wysokości 800 metrów (Żeleźnica 919 m). Coprawda przełęcz sieniawska umożliwiała dosyć łatwą komunikację między Podhalem a Orawą. Niewytłumaczony zaś zupełnie warunkami geograficznemi jest odcinek graniczny między Suchą Górą i Głodówką a Chochołowem i Witowem. Rzeczka Czarny Dunajec jest tam w górnym swym biegu zbyt mała, aby mogła stanowić granicę naturalną. Nadto sprawę zaciemnia fakt, iż dalej na zachód położone wsie, jak Witanowa, Cymowa i Lesek, są już słowackie. Wobec tego więc położenie tych dwóch wsi, oddzielonych pod względem dialektologicznym dosyć wyraźnie od Podhala, a nie różniących się od reszty Orawy, przedstawia się dosyć zagadkowo. Najłatwiej to wytłumaczyć, jeżeli się przyjmie, że te wyżej wymienione słowackie wsie prawdopodobnie razem z miasteczkiem Trzcianą były niegdyś polskiemi i że na tej linji polskość przed falą słowacką się cofnęła; wtedy bowiem Głodówka i Sucha Góra nie wyglądałyby jak wschodnie orawskie wyspy, lecz wschodnie krańce obszaru Orawy tak, jak dalej ku północy Piekielnik lub Podwilk. Hipotezę tę podaje jako pewny prawie fakt historyczny Kołodziejczyk w swym artykule p. t. „Ludność polska na Górnych Węgrzech“[2]).

Tłumaczenie Kołodziejczyka, wyjaśniając zupełnie zagadkowe — na pierwszy rzut oka — położenie Suchej Góry i Głodówki, ma też za sobą pewne fakty historyczne. I tak wiemy, iż przez kilka wieków granica węgierska sięgała na północ jedynie po Twardoszyn włącznie. Na mapach, pochodzących jeszcze z XVII wieku, południowa polityczna granica Polski biegnie obok Twardoszyna[3]). Co się jednak tyczy granicy politycznej, to jest rzeczą powszechnie znaną, że bardzo często nie jest ona równa granicy etnogra-

---

[1]) Por. K. Sosnowski: »Przewodnik po Beskidach Zachodnich«, Kraków 1926, str. 235.

[2]) j. w.

[3]) Por. Wł. Semkowicz: »Granica polsko-węgierska w oświetleniu historycznem«, Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego za lata 1919—20, str. 88—112. O Orawie str. 92—3.

ficznej. Drobne zwłaszcza niezgodności między granicą etnograficzną a polityczną — jak to właśnie jest w naszym wypadku — są objawem bardzo często spotykanym. Nadmienić nadto należy, że i ta wyżej wymieniona granica polityczna między obu państwami nie była stała, lecz ulegała w ciągu wieków nieraz nawet znacznym przesunięciom to w tę, to w tamtą stronę. I tak znany jest z jednej strony fakt. że przez dwa wieki, t. j. od końca XIV do końca XVII wieku z małemi przerwami, granica polityczna Polski biegła nawet na południe od Zamków Orawskich, z drugiej strony zaś wiemy, że znacznie później nastąpiło przesunięcie granicy węgierskiej na północ ku grzbietowi Beskidu. Widzimy więc, że tak znany fakt o niekoniecznej zawsze łączności między granicą polityczną a etnograficzną, jak też wielka chwiejność granicy politycznej w naszym wypadku, nie może być argumentem, przemawiającym za tem, że polskość sięgała niegdyś dalej na południe, niż obecnie,

Drugim argumentem, mającym potwierdzać, przedstawioną wyżej hipotezę, to dane statystyczne, dotyczące Witanowej[1]). I tak konskrypcja z roku 1772 podawała za polską Witanową, a Korabiński notuje jeszcze w roku 1786 za polską Witanową i........ Kruszetnicę. Ze względu jednak na to, że ta sama konskrypcja z roku 1772 podaje też za polski Hrusztyn i Biały Potok, o których słowackości niema co wątpić, a nadto wobec tak ogromnie sprzecznych danych statystycznych, podawanych przez dawniejszych badaczy, sądzę, iż na notatce z r. 1772 zupełnie polegać nie można. Nadto trzeba silnie podkreślić, że te dane statystyczne, niezbyt zresztą godne zaufania, dotyczą wyłącznie Witanowej. Gdyby więc nawet przyjąć pierwotną polskość Witanowej, to nie mamy najmniejszego prawa twierdzić to samo o Cymowej lub Lesku. Nie wspominam Trzciany[2]), gdyż ona jako miasteczko mogła mieć nieco inne warunki rozwoju.

Przytoczone zatem dwa argumenty historyczne zupełnie mi nie przemawiają do przekonania. Badając właśnie na Orawie i Spi-

---

[1]) Dane statystyczne podaję według przytoczonego wyżej artykułu Kołodziejczyka. Kołodziejczyk nie zna historycznega faktu o niestałości polskiej granicy politycznej od południa.

[2]) Trzciana: urzędowe *Tršťena*, ludowe *Tyrśćina.*

szu te krańce i cyple polskości, na sprawę rzekomego wypierania polszczyzny zupełnie inaczej się zapatruję. Tak na Spiszu bowiem jak i na Orawie do dziś dnia trzyma się zupełnie dobrze polskość nietylko na „krańcach i cyplach“, t. j. w miejscowościach, przytykających choć z jednej strony do zwartego obszaru polskiego, ale nadto z podobną odpornością na obce wpływy spotykamy się też we wsiach polskich, stanowiących zupełne wyspy wśród morza słowackiego, czy też — jak to bywa na Spiszu — niemieckiego. Na Spiszu można tę odporność tłumaczyć faktem, że nie są tak wystawione bezpośrednio na wpływy słowackie, gdyż są oddzielone od głównego obszaru słowackiego kolonjami niemieckiemi, ale podobne, niezbyt słuszne tłumaczenie, nie da się zastosować n. p. do Orawy, czy też Liptowa. Jeżeli do dziś dnia spotykamy na granicy Orawy i Liptowa takie wyspy, jak Huty, Wielkie i Małe Borowe, w których polskość dosyć dobrze się trzyma, a w każdym razie żadnej nie ulega wątpliwości[1]), to dlaczegóż miałaby ustąpić polskość przed falą słowacką w Witanowej, Cymowej lub Lesku, które przecież znajdowały się w znacznie korzystniejszych warunkach, niż wyżej wymienione „wyspy“? Przecież fala słowacka mogłaby napierać tylko z jednej strony, t. j. od Twardoszyna, bo z innych stron były te miejscowości jużto zabezpieczone czynnikami geograficznemi, jużto przytykały do zwartych obszarów polskich; przez Chyżne bowiem łączyły się z resztą Orawy, przez Głodówkę, Suchą Górę i Chochołów z obszarem Podhala. O ile sam fakt odporności wysep polskich na obce wpływy czyni hipotezę cofnięcia się polszczyzny mocno nieprawdopodobną, to nadto — co jest rzeczą najważniejszą — nie przemawiają zatem żadne argumenty lingwistyczne. Słowackość Witanowej, Cymowej i Leska jest niewątpliwą i niema żadnych śladów pierwotnej polskiej podstawy.

Na podstawie tego, co powiedziałem o tej całej kwestji, śmiem twierdzić, że słowackość Witanowej, Cymowej i Leska jest pierwotną, jako jeden z klinów słowackich ku wschodowi, a Głodówka i Sucha

[1]) Ludność na wszelkie zadawane pytania odpowiada zrazu po słowacku tak, że w czasie mego pobytu w tych wsiach myślałem zrazu, że są one zupełnie zesłowaczone. Dopiero dłuższy pobyt, a zwłaszcza przysłuchiwanie się rozmowie tamtejszych mieszkańców, przekonały mię o bezsprzecznie polskim charakterze tych wsi.

Gora stanowią — według mnie — tylko najbardziej na południe wysuniętą odnogę (a nie wyspę) dialektu Orawy, zwłaszcza jeżeli weźmiemy pod uwagę, że między Chyżnem a Głodówką istnieje dosyć dogodne połączenie komunikacyjne, wypływające z przyrodzonych warunków geograficznych. Na przestrzeni bowiem „borów" i moczarów, rozciągających się między Trzcianą i Suchą Górą z jednej strony a Jabłonką i Odrowążem z drugiej, znajduje się szeroki na 1—3 kilometrów pas wyżynny, pokryty młodym lasem i uprawnemi polami, który najwyraźniej stanowi naturalne połączenie i jakgdyby pomost między Chyżnem a Głodówką i Suchą Górą. Wieś Chyżne, położona wzdłuż tego pasa wyżynnego, przecinającego „bory", a ciągnącego się aż po Lipnicę, wskazuje niejako na kierunek polskiej kolonizacji w tych stronach[1]).

Wracając jednak do śledzenia przebiegu izofony archaizmu podhalańskiego, zauważamy w dalszym ciągu, iż skręca ona za Spytkowicami nieco ku północnemu wschodowi i wzdłuż grzbietu jednej z mniejszych odnóg pasma Babiej Góry sięga aż po Jordanów[2]). Z jednej strony tej linji granicznej z wymową *si, zi, ci, ʒi, ři* mamy Spytkowice i Wysoką, z drugiej z wymową *sy. zy, cy, ʒy* ale *ři* (chociaż dosyć chwiejne) Toporzysko, Bystrą i Sidzinę. Między Wysoką a Malejową izofona archaizmu przekracza rzeczkę Skawę i następnie biegnie wzdłuż działu wodnego między Skawą a Rabą aż po Trzebunię. Wymowę *si, zi, ci, ʒi. ři* mają wsie: Malejowa, Naprawa. Krzeczów, Łętownia, Skomielna, Czarna, Więcierża i Trzebunia, leżące na wschód od wyżej wymienionego działu wodnego, wszystkie zaś, leżące na zachód, mają *sy, zy, cy, ʒy* i — z wyłączeniem Toporzyska, Bystrej i Sidziny — *ři*. Nad-

---

[1]) Przez to jednak nie twierdzę, że Głodówka i Sucha Góra mają zupełnie tę samą przeszłość kolonizacyjną. co i cała Orawa. Przeciwnie, ustna informacja od prof. Semkowicza każe przyjąć, że pierwotna ludność tych dwóch wsi pochodziła z Podhala. To jednak nie przesądza o pochodzeniu dzisiejszej ludności, która w czasie kolonizacji, wychodzącej z Żywieczczyzny, mogła w te strony przywędrować. Dokładniejsze badania dialektologiczne może wykażą jakieś ślady zetknięcia się tu dwóch prądów kolonizacyjnych.

[2]) Że »koło Jordanowa biegnie granica między wymową *sy, zy...* a *si, zi...*«, wskazywał już J. Zborowski: Język Polski II (1914) 216—7. O Łętowni pisał J. Traczyk: Wisła IX (1895) 78.

mienić jeszcze trzeba, że na tej linji izofona archaizmu biegnie odosobniona, i nie jest wykluczonem, że ta wymowa podhalańska sięgała niegdyś nieco dalej na północ.

Tak przedstawia się przebieg granic archaizmu podhalańskiego. Jak już wyżej wspomniałem, obok tego głównego obszaru „właściwego" archaizmu podhalańskiego należy jeszcze rozróżnić inne mniejsze obszary, gdzie mamy wymowę *sy*, *zy*, *cy*, *ʒy* ale *ři* lub *ʳži*. Tutaj przedewszystkiem należy cały Spisz i Orawa, które, pomijając drobne wyjątki, mają *ʳži*. To *ʳži* często na Spiszu też jako *ri* występuje. Co się tyczy tego *ri*, czy może raczej *ry*, gdyż trudno uchwycić nieraz uchem właściwe brzmienie tej samogłoski, to trzeba nadmienić, że występuje ono w zachodniej i północnej części Spisza zrazu tylko w niektórych wyrazach, im jednak dalej ku południowi i wschodowi, połączenia *ry* stają się coraz częstsze, aż w niektórych wsiach prawie zupełnie zwyciężyły. W Jurgowie, Czarnej Górze i Rzepiskach notowałem często używane *kuryć* 'palić papierosy', w Słowieńskiej Wsi obok *kuryć* często można już słyszeć *pry*, *prysey̯*, *pryśęŋgåy̯*, *pryprav́il'i*, *pryjeχåy̯*, *pryznać*, ale *zadʳžimay̯o mu śe*, *gvaʳžili*, *tʳžimać*, *opatʳžiy̯*, *uvaʳžiy̯a* i t. d. W Małym Sławkowie i Krzyżowej Wsi panuje w zasadzie *ry* i naodwrót, jak w północno-zachodniej części, połączenie *ʳži* tylko bardzo rzadko się trafia. Na Orawie, zwłaszcza wschodniej, element frykatywny przy *ř* występuje dosyć silnie, ale im dalej na północ i zachód ku Żywiecczyźnie, wyrazistość jego coraz bardziej słabnie. Połączenia *ry* notowałem na Orawie tylko w odosobnionych wyrazach. Najczęściej stosunkowo połączenia *ry* trafiały się przy *pry*, n. p. *pryznavåy̯*, *pryy̯ozyy̯a*, *pryprav́il'i*, bardzo często *prysey̯*, ale *pʳžiʒe*. *Prysey̯* obok zwyczajnego *pʳžisey̯* mam jeszcze zanotowane kilkakrotnie w Rabczy i Półgórze. Konsekwentnie przeprowadzone *ry*, jak to bywa na Spiszu, zdaje się[1]) na Orawie nigdzie nie występować.

Prócz tych dwóch większych obszarów, t. j. Spisza i Orawy, mamy jeszcze też dosyć wielki trzeci, leżący na północny wschód od pasma Gorców aż po Limanowę. Na obszarze tym występuje przeważnie *ři* (= *ži*), chociaż nie jest to przeprowadzone ani zbyt

[1]) Z Orawy bowiem nie znam jeszcze Herducki, a zbyt krótko byłem w Klinie Zakamiennym.

jednolicie, ani konsekwentnie. Z jednej bowiem strony koło Lubomierza[1]) mamy *ři*, zachowujące wybitnie element frykatywny, a z drugiej strony trzeba zaznaczyć, że na całym tym obszarze obok połączeń *ři* bardzo często też *řy* się trafia. Dla ilustracji występowania *ři* na tym obszarze podaję materjał, zapisany w Niedźwiedziu: *ᵘotfoři śe*, *tři*, *křivda*, *přiχoʒi*, *přiznać*, *přiśåd go*, *přignaľi*. *přijeńi go*, *přivʒåć*, *při sobe*, *přidřymuje śe*, *přijeχau*, *přivitåj śe*. *přikłåd*, *přivaľiu*, ale *gvařyľi*, *Javořyna*, *třymać*, *utřymovali*, *vykřyvić* i t. d. A zatem stale *při*, pozatem wahania, nie dające się ująć w pewną normę. Powolne zanikanie zjawiska na tym obszarze jest zupełnie widoczne. Podobnie przedstawia się też sprawa z czwartym, najmniejszym obszarem wymowy *ři*, bo obejmującym zaledwie trzy wsie: Sidzinę[2]), Toporzysko i Bystrą[3]). Trzy te wsie nietylko zresztą pod tym względem stanowią pas przejściowy między Podhalem, Orawą a gwarami na północ od Podhala leżącemi. Wahania między połączeniem *ři* a *řy* są tutaj bardzo częste i jedynie w słowie *při* oraz w jego połączeniach z czasownikami możemy się dopatrzyć pewnej konsekwencji.

Przypatrzywszy się dokładnie granicom archaizmu podhalańskiego, zauważamy, że mamy do czynienia ze zjawiskiem zanikającem. Granica cofała się i cofa na północy wzdłuż biegu Skawy i Raby oraz na południowym wschodzie wzdłuż biegu Dunajca. Poza głównym obszarem Podhala trzyma się archaizm podhalański silnie jedynie wzdłuż pasem górskich, co zwłaszcza na północ od linji Malejowa—Raba Niżna bardzo dobrze się uwydatnia. Kiedy bowiem we wsiach, położonych w dolinach Skawy lub Raby, mamy już *sy*, *zy*, *cy*, *ʒy*, *řy*, to wsie o charakterze wybitnie górskim, z wymową *si*, *zi*, *ci*, *ʒi*. *ři*, daleko jeszcze na północ sięgają (Stróża, Trzebunia). Ponieważ, pomijając kilka wsi na Spiszu o charakterze przeważnie wyspowym, reszta Spisza oraz cała Orawa archaizmu podhalańskiego nie wykazuje, wobec tego, mimo istnienia niewąt-

---

[1]) Por. »Teksty gwarowe« Klicha j. w.

[2]) Ludowe *Śiʒyna*.

[3]) Prawdopodobnie należy tu też Zawoja; tak przynajmniej stwierdziłem u jednego osobnika, pochodzącego z Zawoi, a spotkanego w Białej ad Maków. W samej Zawoi nie byłem, w Białej *řy* zupełnie wyraźne.

pliwych pływów słowackich na Podhalu, w tym wypadku nie może być o nim mowy. Wpływ języka słowackiego, w którym, jak wiadomo, *y* przeszło w zasadzie w *i*, nie mógł przyczynić się do utrzymania tej archaicznej cechy Podhala, gdyż w takim razie występowałaby ona przedewszystkiem na Spiszu, a zwłaszcza Orawie, gdzie wpływy języka słowackiego są znacznie większe. Tymczasem, jak widzieliśmy, dwa te obszary pod tym względem od Podhala się różnią. Izofona archaizmu, biegnąc w towarzystwie innych izoglos i oddzielając Podhale od Spisza i Orawy, rzuca ciekawe światło na osadnictwo tych dwóch ostatnich terytorjów.

IV.

Próba wyznaczenia granic dialektu podhalańskiego.

Jeżeli się przypatrzymy załączonej do niniejszego szkicu mapie, to zauważymy na niej cały szereg linij, przedstawiających zasiąg różnych cech głosowych. Nie chcąc zaciemniać ogólnego obrazu, poprowadziłem tylko linje, oznaczające cechy głosowe, a i tak przebieg ich przedstawia się na pierwszy rzut oka dosyć bezładnie. Kiedy się jednak przyjrzymy tym izofonom uważniej, zauważymy, że nieraz biegną one do siebie zupełnie równolegle, a właściwie pokrywają się, jużto zaś rozchodzą się, aby się znów z sobą połączyć. Dzisiejszy stan dialektologji poucza nas, że właśnie takie pęki linij stanowią, mniej lub więcej szeroką, granicę między dialektami i że zawsze między takiemi pękami linij da się wyznaczyć wolny od nich obszar środkowy, który przedstawia tak zwane jądro danego dialektu[1]). Obszar, położony wewnątrz tych krzyżujących się

[1]) Kwestja granic dialektycznych była przedmiotem długotrwałej polemiki naukowej. Punktem zwrotnym w tej polemice był habilitacyjny wykład Schuchardta: »Die Klassifikation der romanischen Sprachen« (1870 r.). Program brzmiał zupełnie jasno: »Was wir abgrenzen können, ist weniger das Verbreitungsgebiet eines bestimmten Dialekts als dasjenige seiner lautlichen Merkmale«. Odtąd poczęto powszechnie szukać t. zw. »Linienbündeln« i »Kernlandschaften«. Liczne atlasy lingwistyczne, powstałe zwłaszcza na gruncie romańskim, kazały nieco zmodyfikować

lub w pewnej od siebie odległości biegnących izoglos, przedstawia tak zwany dialekt przejściowy. Szerokość takiego pasa przejściowego zależy najczęściej od czynników geograficznych lub też historyczno-politycznych. Na załączonej mapie pęki izofon biegną do siebie równolegle wzdłuż większej części grzbietu Gorców — nie wspominając o Tatrach, które stanowią granicę językową — oraz wzdłuż dawnej politycznej granicy Spisza i Orawy. Rozchodzą się natomiast wyraźnie izoglosy wzdłuż Dunajca, na obniżeniu między Gorcami i Pieninami, oraz na północnym zachodzie wzdłuż rzeki Skawy. Widzimy więc, że przy wyznaczaniu granic dialektu podhalańskiego mamy do czynienia z temi dwoma, wyżej wspomnianemi czynnikami, oddziaływającemi najbardziej na przebieg granic dialektycznych. Szerokie i do niedawna trudno dostępne pasmo Gorców, wzdłuż którego biegnie cały pęk izoglos, najlepiej wskazuje na ważność położenia geograficznego dla granic dialektycznych. Mniej liczne pasmo izoglos, oddzielające Podhale od Spisza, wyraźnie wskazuje, że i czynniki historyczno-polityczne też niemałą odgrywają rolę. Od Orawy brak wyraźnej granicy dialektycznej, ale granica zachodnia archaizmu podhalańskiego wraz z dwoma drobniejszemi cechami rzuca już dosyć ciekawe światło na historję osadnictwa tego obszaru. Tutaj właśnie zaczyna się szerokie pole tak zwanego „ożywiania granic"[1], kiedy badanie lingwistyczne idzie ręka w rękę z historją badanych obszarow. Takie właśnie połączenie tych dwóch dziedzin jest jednym z najpiękniejszych celów geografji językowej. Ale geografja językowa nie poprzestaje tylko na wykreśleniu całego szeregu izoglos, ale bierze głównie pod uwagę rozprzestrzenienie poszczególnych wyrazów. Ta geogra-

---

twierdzenie Schuchardta tak, jak to ujął Jaberg: »Gebiete gleicher lautlicher Entwicklung bei verschiedenen Wörtern decken sich auch in sprachlich widerstandsfähigen Gegenden nur annähernd.... In Wirklichkeit hat jedes Wort seine besondere Geschichte«. Sprachgeographie, Aarau 1908, str. 6. Por. też Schürr: »Sprachwissenschaft u. Zeitgeist«, Marburg 1925 r.

[1]) Por. F. Schürr: »Sprachwissenschaft u. Zeitgeist« j. w. str. 27. »Das Bedeutsame ist nun, dass der Versuch gemacht wurde, diese empirisch gefundenen Begriffe der »Linienbündeln« und »Kernlandschaften« zu interpretieren, sie mit Seele und Leben zu erfüllen«.

fja wyrazów ma na Podhalu, Orawie i Spiszu bardzo obszerne i wdzięczne pole do badania i niezmiernie ciekawe obiecuje rezultaty. W niniejszym rozdziale podam niżej drobną próbkę zastosowania geografji wyrazów do wyznaczenia granic dialektycznych.

Przejdźmy obecnie do szczegółowszego rozpatrzenia granic dialektu podhalańskiego, zaczynając, jak w poprzednim rozdziale, od północnej granicy Podhala. Kwestja północnej granicy Podhala oddawna była przedmiotem roztrząsań; za podstawę jednak przy wyznaczaniu tej granicy brano głównie dane etnograficzne w myśl twierdzenia prof. Bystronia, że „etnograficzna odrębność Góralszczyzny jest daleko większa, niż językowa“[1]. Na uwzględnieniu jedynie danych etnograficznych polega też znane powiedzenie Władysława Orkana, że Podhale sięga tak daleko, jak daleko sięga zasiąg góralskich „białych portek“[2]. Te jednak białe portki góralskie, czy też inne części ubrania znacznie łatwiej zamienić tandetą, łatwiej jest zmienić nawet sposób budowąnia domów i inne rzeczy z zakresu kultury materjalnej, aniżeli zmienić swe przyzwyczajenia językowe, zwłaszcza niezbyt się różniące od panującego języka literackiego. Wtedy bowiem różne niezbyt rażące dialektyzmy utrzymują się zupełnie nieświadomie w umyśle mówiących i dzięki temu opierają się bardzo uporczywie niwelującemu wpływowi języka miejskiego. I tak n. p. dziś etnograf napróżno będzie szukał stroju góralskiego w najdalej na północ wysuniętych cyplach dialektu podhalańskiego, jakiemi są Stróża i Trzebunia. W najbliższej przyszłości nawet pamięć o tem zaginie, że i tu niegdyś noszono białe portki góralskie, tę ostatnią — według Orkana — pozostałość stroju góralskiego. A tymczasem język tak Stróży, jak i Trzebuni świadczy o niewątpliwej przynależności tych dwóch wsi do dialektu podhalańskiego. Na linji bowiem Stróża - Trzebunia granica między dialektem podhalańskim a gwarami, leżącemi na północ od Myślenic, była wyraźna, gdyż stanowiły ją dwie ważne cechy głosowe, jakiemi są archaizm podhalański i rozkład nosówek, odmienny od języka literackiego[3]). Przebieg wyraźnej granicy dialektycznej na linji Stróża—

[1]) »Wstęp do ludoznawstwa polskiego«, str. 53.

[2]) »Warta« (Lwów 1926).

[3]) Co do izofony innego niż w języku literackim rozkładu nosówek

Trzebunia ma też swoje uzasadnienie historyczne. Na podstawie bowiem dokumentów lokacyjnych da się stwierdzić z całą pewnością, że do XIV wieku parafja Myślenice stanowiła południowy punkt graniczny Rzeczypospolitej[1]. Tam to około połowy wieku XIII — jak to możemy poznać z dokumentu, zawartego w kodeksie tynieckim — urządzono strażnicę, tak zwaną bronę, dla ochrony miasta i pogranicza. Wyjaśnia się więc nawet nazwa wsi Stróży, która zapewne na miejscu dawnej brony t. j. strażnicy powstała. Widzimy więc, że obecna, najdalej na północy biegnąca, granica dialektu podhalańskiego jest zupełnie identyczna z dawną południową granicą Małopolski w tych stronach.

Dialekt jednak podhalański — jak to pierwszy z naciskiem podkreślił prof. K. Nitsch — zawdzięcza swą odrębność w znacznej mierze różnicom leksykalnym. Na najdalej na północ wysuniętym odcinku granicznym wykreślenie dwóch tylko ważnych cech głosowych mogło nam od biedy wystarczyć dla poprowadzenia gra-

---

trzeba zauważyć, że na linji Stróża—Trzebunia cecha ta, obejmując dwie wsie podhalańskie, wyjątkowo tylko przyczyniła się do zaostrzenia wyrazistości północnej granicy Podhala. Z wyjątkiem bowiem tych dwóch wsi dialekt podhalański wyróżnia się — w przeciwieństwie do dialektów, położonych na północ i północny wschód od Podhala — rozkładem nosówek zgodnym z językiem literackim. Rzut oka na mapę dialektów prof. Nitscha pouczy nas, że mniej więcej od Oświęcimia aż po Dobrą ciągnie się pas gwar o innym rozkładzie nosówek, niż w języku literackim. Południową krawędź tego pasa przyjmowało się ogólnie jako północną granicę dialektu podhalańskiego. Bliższe jednak wejrzenie w szczegóły poucza nas, że ten pas nosówek nie biegnie w ciągu nieprzerwanym, ale że tu i tam napotykamy w nim przerwy mniejszej lub większej szerokości. Jedną z takich przerw stanowi okolica Bysiny, Rudnika i Harbutowic, i przez to izofona rozkładu nosówek odmiennie od języka literackiego oddziela Trzebunię i Stróżę od gwar, leżących od tych dwóch wsi na północ, pomimo że dialekt podhalański ma naogół ten sam rozkład nosówek, co i język literacki. Podhalański rozkład nosówek, zgodny z językiem literackim, stoi w związku z późniejszą kolonizacją tego obszaru, późniejszą w każdym razie, aniżeli kolonizacja wspomnianega pasa nosówek, biegnącego od Oświęcimia aż po Dobrą.

[1]) Por. S. Zachorowski: »Węgierskie i polskie osadnictwo Spiżu do połowy XIV wieku«. Rozprawy Wydziału Hist.-filozoficznego Akad. Umiej. LII (1909).

nicy dialektycznej, nie możemy jednak ograniczyć się tylko do tego przy wykreślaniu granicy dialektycznej, biegnącej wpoprzek doliny Skawy. Nie trzeba bowiem zapominać, że odcinek Stróża—Trzebunia to tylko ostatni północny cypel dialektu podhalańskiego, gdyż od północnego zachodu wcisnęła się daleko wzdłuż Skawy zatoka dialektu „Lachów". Widać to doskonale po przebiegu archaizmu podhalańskiego. W punktach Stróża i Trzebunia zasiąg archaizmu osiągał najdalej na północ wysuniętą placówkę, ale ku zachodowi cofał się gwałtownie wzdłuż rzeki Skawy, ku wschodowi zaś oparł się o pasmo Beskidu Makowskiego, a w dalszym ciągu o grzbiet Gorców. Że granica dialektu podhalańskiego biegnie wzdłuż grzbietu Gorców, to chyba nie może ulegać wątpliwości. Przy omawianiu przebiegu archaizmu podhalańskiego zwracałem uwagę na splot izoglos, które na większej lub mniejszej przestrzeni biegną wzdłuż tego pasma górskiego. Tutaj dla wykreślenia granicy dialektycznej i geografja wyrazów niebardzo jest potrzebna i nie wiele mogłaby tu ona zresztą pomóc. Te bowiem wyrazy, które najbardziej pod względem słownikowym wyodrębniają dialekt podhalański, t. j. terminologja pasterska, przeważnie pochodzenia rumuńskiego i węgierskiego, występują tak po jednej, jak i drugiej stronie Gorców, gdyż pasterstwo jest tutaj po dziś dzień jeszcze bardzo silnie rozwinięte. Dla pogłębienia więc i tak już wyraźnej granicy służyć tu może tylko zasiąg wyrazów pochodzenia słowackiego oraz innych, często o nieznanej etymologji, ale bardzo charakterystycznych dla gwary podhalańskiej. Inaczej jednak przedstawia się zasiąg wyrazów rumuńsko-węgiersko-podhalańskich na obszarze Beskidu Makowskiego. W związku z zanikającem pasterstwem wyszła też z użycia w znacznej mierze terminologja pasterska, najczęściej pochodzenia rumuńskiego i węgierskiego. Wieś Wierzbanowa będzie w podanej niżej tabeli rozmieszczenia wyrazów w północnej części dialektu podhalańskiego służyć jako ilustracja panujących pod tym względem stosunków na obszarze Beskidu Makowskiego. Trzebunia i Stróża mają odzwierciedlić zasiąg charakterystycznych dla gwary podhalańskiej wyrazów na obszarze najdalej na północ wysuniętego cyplu podhalańskiego. Bysina zaś ma znów wskazać, jak przedstawia się pod tym względem dialekt pierwszej na północ od Podhala leżącej wsi „lachowskiej". Jachówka,

chociaż leży niezbyt daleko na południe od Trzebuni i Stróży, znajduje się jednak w bliskości pasma Babiogórskiego, które w związku z utrzymaniem pasterstwa i na zasiąg wyrazów rumuńsko-węgiersko-słowackich oddziałało. Jako typowy tego przykład posłuży Sidzina, która, wsunięta w góry Babiogórskie, przedstawia silniejsze nawet gniazdo wyrazów podhalańskich (zwłaszcza rumuńsko-węgiersko-słowackich), aniżeli Chabówka, leżąca od niej znacznie dalej na południe.

Przy geografji wyrazów obok położenia geograficznego wielką też rolę odgrywa płeć, wiek i zajęcie badanego objektu. Przy rozpatrywaniu zasięgu archaizmu podhalańskiego zwróciłem uwagę, że mowa kobiet w porównaniu z mężczyznami przedstawia typ bardziej konserwatywny, wskutek czego były one, zwłaszcza w północnej części Podhala, doskonałemi objektami do badania dialektologicznego. Przy geografji zaś wyrazów mamy do czynienia pod względem wartości objektów ze zjawiskiem wprost przeciwnem, nie mniej jednak zupełnie zresztą zrozumiałem. Mężczyzna, zwłaszcza były juhas czy baca, rozporządza n. p. znacznie bogatszym słownikiem z zakresu terminologji pasterskiej, aniżeli jego żona, jako kobieta mniej lub więcej do ogniska domowego przykuta i przekraczająca bardzo rzadko granice wsi rodzinnej. Podobnie, wskutek różnego zajęcia, wystąpią też znaczne różnice w zapasie wyrazów i wśród mężczyzn. Innym zapasem wyrazów rozporządza baca lub juhas, innym osiadły stale rolnik, innym znów n. p. rzemieślnik wiejski.

Podany niżej materjał leksykalny zaczerpnąłem (z wyjątkiem Sidziny, Jachówki i Chabówki) w każdej wsi najmniej od dwóch osobników. I tak dostarczyło mi wiadomości w Stróży: 2 mężczyzn i 1 kobieta, w Trzebuni: 2 mężczyzn i 3 kobiety, w Bysinie: 2 mężczyzn i 2 kobiety, w Wierzbanowej: 2 mężczyzn i 1 kobieta, w Jachówce: 1 mężczyzna, w Sidzinie: 1 mężczyzna. Materjał z Chabówki, chociaż zbierany był od różnych osobników, mimo to jest najpewniejszy, gdyż dzięki dłuższemu memu pobytowi w tej miejscowości mogłem swoje notatki sprawdzać kilkakrotnie. Podstawowym warunkiem dla wszystkich tych objektów było pochodzenie z danej miejscowości i stałe w niej przebywanie. Wszyscy należeli do klasy osiadłych rolników, przy czem wiek wahał się od

40 do 60 lat. W niżej podanej tabeli umieściłem tylko te wyrazy, co do których odpowiedzi wszystkich objektów bez względu na wiek i płeć były zupełnie zgodne.

Znak ╳ oznacza, że podany wyraz jest według zapewnień badanych objektów w danej miejscowości nietylko znany, ale i po dziś dzień używany.

Kreska ukośna (╲) oznacza, że wyraz jest znany, ludność potrafi podać jego znaczenie, ale go nie używa. Zapewne, że określenie to jest mało dokładne, gdyż w tym wypadku trzebaby jeszcze zaznaczać, czy wyraz był tu kiedyś używany i z biegiem czasu wyszedł dopiero z użycia, czy też ludność może nigdy go nie używała, ale zna go jedynie dlatego, ponieważ n. p. w sąsiedniej wsi jest on powszechnie w użyciu[1]). Pragnąc jednak przez niżej przytoczony materjał dać drobną tylko próbkę zastosowania geografji wyrazów do wyznaczenia granic dialektycznych, nie chcę zapuszczać się w zbytnie drobiazgi i te dwie kategorje umieszczam pod jedną pozycją t. j. „wyraz znany“.

Znak ⊙ wskazuje, iż wyraz zupełnie w danej wsi nie jest znany, t. j. badane objekty nie potrafiły podać jego znaczenia.

Podaję najpierw rozmieszczenie 23 wyrazów pochodzenia rumuńskiego, 13 wyrazów pochodzenia węgierskiego, 4 wyrazów pochodzenia słowackiego i wreszcie 10 wyrazów „typowych“ dla gwary podhalańskiej. Wyrazy rumuńskie i węgierskie zaczerpnąłem z przytoczonej wyżej rozprawki prof. Malinowskiego p. t. „O niektórych wyrazach ludowych polskich“[2]). Przy wyborze wyrazów słowackich i „typowo“ podhalańskich oparłem się również na dotychczasowych zbiorach[3]).

---

[1]) Tak n. p. wyraz *kerpce* notowałem na północ od Myślenic, ale z wyraźnem zastrzeżeniem objektu, że tak tylko »górale« nazywają swoje obuwie.

[2]) Rozprawy Wydz. Filolog. Akad. Umiej. XVII (1893).

[3]) Por. wyżej rozdział I.

Wyrazy rumuńskie	Chab.	Sidz.	Jach.	Trzeb.	Stróża	Wierzb.	Bys.
baca	×	×	╲	×	×	⊙	⊙
banovać	×	×	⊙	╲	╲	⊙	⊙
bantovać	×	×	×	⊙	⊙	⊙	⊙
byrka	╲	×	⊙	⊙	⊙	⊙	⊙
cetyna	×	×	╲	×	×	×	×
ǯåu̯	×	×	╲	×	×	×	⊙
ǵeleta	╲	×	⊙	⊙	⊙	⊙	⊙
groń	×	×	×	×	×	⊙	⊙
χau̯damas	×	×	⊙	⊙	⊙	╲	⊙
jafery	⊙	×	⊙	⊙	⊙	⊙	⊙
kapce	×	×	⊙	╲	╲	⊙	⊙
ḱelcyk	×	×	⊙	⊙	⊙	⊙	⊙
ḱeltovać	×	×	⊙	⊙	⊙	⊙	⊙
koliba	×	×	⊙	⊙	⊙	×	⊙
kosår	×	×	⊙	╲	╲	×	⊙
kyrdel	×	×	⊙	╲	╲	⊙	⊙
merynda (-ʒa)	×	×	⊙	×	×	⊙	⊙
pêrćać	×	×	×	×	×	⊙	╲
pu̯uńa	×	×	⊙	⊙	⊙	⊙	⊙
šuty	×	×	×	×	×	×	⊙
sumar	×	×	×	⊙	⊙	⊙	⊙
vatra	×	×	×	×	╲	⊙	⊙
zentyca	×	×	×	×	╲	×	╲

Wyrazy węgierskie	Chab.	Sidz.	Jach.	Trzeb.	Stróża	Wierzb.	Bys.
baga	×	×	×	╲	╲	⊙	╲
baśak	×	╲	⊙	╲	╲	╲	⊙
byćar	×	×	╲	×	×	⊙	⊙
ćarać śe	×	×	⊙	⊙	⊙	⊙	⊙
cuχa (-ga)	×	×	×	╲	╲	⊙	⊙
gazda	×	×	×	×	×	×	╲
guńa	×	×	╲	×	╲	╲	╲
χarny	×	×	⊙	×	×	⊙	⊙
juχas	×	×	⊙	╲	⊙	╲	⊙
końdek	×	×	×	×	×	⊙	╲
pajta	×	×	⊙	⊙	⊙	⊙	⊙

Wyrazy węgierskie	Chab.	Sidz.	Jach.	Trzeb.	Stróża	Wierzb.	Bys.
ṗipasar	╲	×	⊙	⊙	⊙	⊙	⊙
ryf	╲	×	⊙	⊙	⊙	⊙	⊙
Wyrazy słowackie							
χola	×	×	×	×	╲	⊙	╲
χora	╲	╲	⊙	⊙	⊙	⊙	⊙
χruby	×	×	⊙	╲	⊙	⊙	⊙
koχut	×	×	×	×	╲	⊙	⊙
Wyrazy typowo podhalańskie							
bur 'podmokła torfiasta ziemia'	×	×	⊙	⊙	⊙	⊙	⊙
grule 'ziemniaki'	×	⊙	⊙	⊙	⊙	⊙	⊙
ḱerpce 'góralskie sandały'	×	×	×	×	×	×	╲
kfaḱi 'karpiele'	×	×	×	×	╲	⊙	╲
kšasu̯o 'przęsło u płotu'	×	×	⊙	×	╲	⊙	⊙
ᵘoku̯u 'stodoła'	×	╲	⊙	⊙	⊙	×	⊙
pu̯ony 'zły, kiepski'	×	×	×	×	╲	⊙	╲
plos (*-o*) 'głębina'	×	×	⊙	×	×	⊙	⊙
pokrony, skrony tego 'z tego powodu'	×	×	×	×	×	⊙	╲
zboze 'owies'	×	×	⊙	⊙	⊙	⊙	⊙

Statystyka.

Wyrazy pochodzenia rumuńskiego.

Miejscowość:	Ogólna liczba	Znane i używane	Znane	Nieznane
Chabówka	23	20	2	1
Sidzina	23	23	—	—
Jachówka	23	7	3	13
Trzebunia	23	9	4	10
Stróża	23	7	6	10
Wierzbanowa	23	6	1	16
Bysina	23	1	2	20

Wyrazy pochodzenia węgierskiego.

Miejscowość:	Ogólna liczba	Znane i używane	Znane	Nieznane
Chabówka	13	11	2	—
Sidzina	13	12	1	—
Jachówka	13	4	2	7
Trzebunia	13	5	4	4
Stróża	13	4	4	5
Wierzbanowa	13	1	3	9
Bysina	13	—	4	9
Wyrazy pochodzenia słowackiego.				
Chabówka	4	3	1	—
Sidzina	4	3	1	—
Jachówka	4	2	—	2
Trzebunia	4	2	1	1
Stróża	4	—	2	2
Wierzbanowa	4	—	—	4
Bysina	4	—	1	3
Wyrazy znamienne dla gwary podhalańskiej.				
Chabówka	10	10	—	—
Sidzina	10	8	1	1
Jachówka	10	4	—	6
Trzebunia	10	6	—	4
Stróża	10	3	3	4
Wierzbanowa	10	2	—	8
Bysina	10	—	4	6

Ze statystyki widzimy, że mniej lub więcej zgodnie z przebiegiem granicy archaizmu podhalańskiego biegną też linje zasięgu wyrazów pochodzenia rumuńskiego, węgierskiego, słowackiego lub wyrazów „typowo" podhalańskich. Im bardziej posuwamy się ku południowi, tem sieć linij, wskazujących zasiąg poszczególnych wyrazów, coraz bardziej się zagęszcza, aż na południe od Chabówki natrafiamy na właściwe jądro dialektu podhalańskiego, które jest zarazem i gniazdem wyrazów pochodzenia rumuńskiego, węgierskiego, słowackiego oraz innych wyrazów, charakterystycznych dla

gwary podhalańskiej. Na linji Stróża—Trzebunia można było zebrać razem cały szereg linij zasięgu rozpatrywanych wyrazów, które zarazem pogłębiały granice dialektyczne; wzdłuż jednak doliny Skawy trudno byłoby wskazać taką linję, wspólną dla całego szeregu wyrazów. Na tym obszarze i cechy fonetyczne nie pozwoliły określić dokładniej przebiegu granicy dialektu podhalańskiego, gdyż przedstawiała się ona w postaci pasa przejściowego, rozciągającego się między izofoną archaizmu, północną granicą wymowy *ři*, a obszarem nosówek, biegnącym od Oświęcimia aż po Dobrą. Geografja wyrazów potwierdziła zatem w zupełności dotychczasowe nasze spostrzeżenia. Istotnie przejścia między dialektem podhalańskim a „gwarą równiaków" są wzdłuż doliny Skawy bardzo powolne.

Rozumie się, że dla wyznaczenia granic jakiegoś dialektu trzebaby zbadać rozmieszczenie kilkuset wyrazów, charakterystycznych dla tego dialektu, w naszym jednak wypadku tych kilkanaście celowo wybranych wyrazów, rozmieszczonych według 7 odpowiednio dobranych punktów, doskonale ilustruje ogólny zasiąg dialektu podhalańskiego. Nie przytaczam całego zebranego materjału, gdyż zabrałby on zbyt wiele miejsca, a nie zmieniłby ogólnego obrazu, jaki otrzymaliśmy po rozpatrzeniu wyżej podanych wyrazów.

O ile na obszarze północnym geografja wyrazów mogła się doskonale przyczynić do wyznaczenia granicy dialektu podhalańskiego, to zawodzi ona w znacznej mierze przy wyznaczaniu granicy od strony Spisza i Orawy. Tak Spisz bowiem. jak i Orawa przedstawiają bardzo silne gniazda wpływów rumuńsko-węgiersko-słowackich, a zatem co do tego zasobu słownikowego bardzo mało różnią się od Podhala. Dokładniejsze badania wykryłyby niewątpliwie i pod tym względem pewne różnice leksykalne, a zwłaszcza wystąpiłyby one zupełnie wyraźnie przy rozpatrywaniu zasięgu innych wyrazów, charakterystycznych dla każdej z tych gwar zosobna. Przecież chociażby przez wtrącane do rozmowy *lem* 'tylko' odrazu poznamy Spiszaka, po *len* zaś mieszkańca Orawy, a takich słów charakterystycznych dałoby się zebrać dosyć poważną liczbę. Ponieważ jednak rozmieszczenie tych wyrazów nie jest mi jeszcze szczegółowo znane, dlatego muszę na tych kilku uwagach poprzestać. Granica zresztą od strony Spisza jest przeważnie dosyć wy-

raźna, skoro tworzą ją trzy izofony, t. j. izofona archaizmu podhalańskiego, przejścia $-\chi \Rightarrow -f$ i $\check{r}$ frykatywnego. Trzeba jednak dodać, że granica ta nie na całej przestrzeni jest zupełnie wyraźna, z jednej bowiem strony przejście $-\chi \Rightarrow -f$ wciska się głęboko w obszar podhalański wzdłuż doliny Dunajca, z drugiej zaś strony archaizm podhalański występuje wyspowo i na Spiszu. Wobec znanej ekspansji spiskiej w wieku XIV niewątpliwie i wybiegający ze Spisza wzdłuż Dunajca język przejścia $-\chi \Rightarrow -f$ stoi w ścisłym związku z udziałem ludności spiskiej przy kolonizacji tych stron. Występowanie zaś archaizmu na Spiszu w kilku punktach od siebie nieraz dosyć odległych każe zwrócić znów uwagę na udział ludności podhalańskiej na Spiszu. Wyspy te zapewne należą do późniejszej kolonizacji pasterskiej, „wołoskiej", o której dotychczas niestety zbyt mało wiemy. Wspólność leksykalna terminologji pasterskiej na Spiszu i Podhalu, oraz inne wyrazy pochodzenia rumuńskiego przemawiają wymownie za wzajemnemi wędrówkami pasterzy „wołoskich" na tych dwóch obszarach.

Od strony Orawy granica nie jest zbyt wyraźna. Ponieważ jednak izofony, chociaż niezbyt liczne, biegną razem dokładnie wzdłuż dawnej politycznej granicy Podhala i Orawy, więc i tę linję za granicę dialektyczną uznać należy. Granica ta wskazuje wystarczająco, że ludność Orawy nie może pochodzić z Podhala, ale że przywędrowała ona na Orawę od północy, mianowicie z Żywiecczyzny.

W ten sposób omówiliśmy pokrótce przebieg granic dialektu podhalańskiego. Wykreślenie granic okazało się zupełnie możliwe; biegną one wzdłuż pęku różnych izoglos, otaczających dookoła zwarty obszar podhalański. Ponieważ zaś te izoglosy towarzyszą najczęściej granicy archaizmu podhalańskiego, tem większego zasiąg jego nabiera znaczenia i linja zasięgu tego zjawiska zarazem za granicę dialektu — przynajmniej na znacznej przestrzeni — zupełnie słusznie uchodzić może.

Alfabetyczny wykaz wsi, w których występuje archaizm podhalański.

Bańska, Białka, Biały Dunajec, Bielanka, Bogdanówka, Brzegi, Bukowina, Chabówka, Chochołów, Ciche, Czarny Dunajec, Długopole, Dursztyn, Dział, Dzianisz, Gliczarów, Glisne, Groń, Gronków,

Hagi, Jaworzyna, Kacwin, Klikuszowa, Kołaczków, Kościelisko, Krauszów, Krempachy, Krzczonów, Krzeczów, Lasek, Leśnica, Lubień, Ludźmierz, Łapszanka, Łętownia, Łopuszna, Malejowa, Maruszyna, Międzyczerwienne, Morawczyna, Murzasichle, Naprawa, Niwa, Nowa Biała, Nowa Lubownia, Nowy Targ, Obidowa, Odrowąż, Olszówka, Ostrowsko, Pcim, Pieniążkowice, Podczerwone (z Koniówką), Ponice, Poronin, Pyzówka, Raba Niżna, Raba Wyżna, Rabka (ze Słonem), Ratułów, Rdzawka, Relów, Rogoźnik, Rokiciny, Rzepiska, Sieniawa, Skawa, Skomielna Biała, Skomielna Czarna, Skrzypne, Słowieńska Wieś, Spytkowice, Stare Bystre, Stróża, Szaflary, Tęczyn, Tokarnia, Trzebunia, Waksmund, Więcierża, Witów, Wróblówka, Wysoka, Zakopane, Załuczne, Zaryte, Zaskale, Zub-Suche, Żdziar. Razem 89 wsi.

Uwagi do mapy.

Załączona do niniejszej pracy mapa jest odbita z czterech map wojskowych austrjackiego sztabu generalnego (tak zwanych „generalek“) w podziałce 1:200.000. Na mapę moją złożyły się „generalki“, znaczone: 38° 50° Krakau, 37° 50° Oświęcim, 37° 49° Neusohl, 38° 49° Lőcse. Nazwy miejscowości, zwłaszcza na Spiszu i Orawie, których właściwego brzmienia nie mogłem na miejscu sprawdzić, podaję według „Mapy turystycznej Podhala, Spisza i Orawy“ T. Zwolińskiego (1920).

Na mapie mej zaznaczyłem kierunki główniejszych grzbietów górskich, aby przez to lepiej uzmysłowić ukształtowanie pionowe badanych terytorjów, które na przebieg cech głosowych znaczny wpływ wywiera. Bojąc się zamazania ogólnego obrazu, nie mogłem niestety znaczyć środków komunikacyjnych, chociaż zdaję sobie sprawę z ich ważności i sam jestem zdania, że na szczegółowszej mapie dialektologicznej powinny one być uwzględniane. Przebieg cech głosowych oznaczony jest linjami według znajdującej się na mapie legendy. Tam też znajdują się objaśnienia znaków topograficznych.
